№ 308. We Lwowie Niedziela dnia 6 Listopada 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie: Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za noszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

List otwarty SPASOWICZA w sprawie słowiańskiej.

Lwów 5 listopada.

I. Prof. Włodzimierz Spasowicz w liście otwartym do prof. Aleksandra Pipina, uczonego historyka literatur słowiańskich, wydrukowanym w październikowym zeszycie *Wiestnika Jewropy* z r. 1898, zdaje sprawę z uroczystości praskich, poświęconych pamięci Palacky'ego.

Ze względu na stanowisko, jakie p. Spasowicz, mimo, że jest Polakiem, zajmuje wśród Rosjan, uważamy za stosowne przytoczyć streszczenia tego listu:

Wspomniawszy na początku, że w Rosji ciągle jeszcze poglądy na słowiańszczyznę i jej przyszłość opierają się na gruncie nierealnym, ale sentymentalnym, gdyż przyszłość ta w marzeniach rosyjskich buduje się na wspólności wyznania, władzy państwowej i nawet języka, prof. Spasowicz wypowiada uwagę, że zjazd praski nie mógł nie wpłynąć bezpośrednio lub ubocznie na rozwianie tych marzeń. Sąd o tym zjeździe powinien się opierać nie tylko na mowach, które tam wygłoszono, ale i na innych dokumentach, przedewszystkiem na książce zbiorowej, wydanej przed zjazdem p. t. „Památnik na oslavu stých narożenin Františka Palackého". Dzieło to napisane prawie wyłącznie przez Czechów i poddane najsurowszej krytyce narodowej, najlepiej maluje zapatrywania Czechów na Palacky'ego; to też prof. Spasowicz, charakteryzując działalność sławnego historyka i „ojca narodu" czeskiego, trzyma się tego właśnie źródła.

Autor przypomina przedewszystkiem, jak na początku w XIX. wślad za romantyzmem w poezji rozpoczęło się wśród plemion zachodnio i południowo słowiańskich odrodzenie narodowe. Do tego potrzeba było dwóch warunków: świadomego uznania własnej odrębności i gorącego przywiązania do wszystkiego, co swoje. Oba te czynniki wysoce były rozwinięte w duszy Palacky'ego, który uczył, że aureola sławy otacza Czechy, gdyż tu najpierwej w Europie wygłoszono zasadę tolerancji religijnej i po raz pierwszy również wystawiono zasadę świeckiego, t. zw. „nowowiecznego" państwa (Jerzy Podjebrad). Palacki zawsze bronił odrębności swego narodu, i wyraził się raz: „Choćbym był cyganem i nadto ostatnim potomkiem tego plemienia, zawsze uważałbym za swój obowiązek pracować nad tem, aby przynajmniej dobra pamięć o mym narodzie pozostała w historji ludzkości".

Palacki był znakomitym historykiem, ale ogólno słowiańskie jego znaczenie jest skutkiem może nie tyle jego działalności naukowej, jak tej roli, którą odgrywał w polityce. Był on przywódcą partji, jednym z tych ludzi konsekwentnych, którzy wcielają w sobie sumienie narodu, jego pojęcia o złem i dobrem. Tu także dwa wyżej wspomniane czynniki wystąpiły w całej mocy. Wychodząc z zasady odrębności czeskiej Palacki oparł się temu, aby Czechy wzięły udział w ogólno-niemieckim sejmie frankfurckim z r. 1848, był gorącym stronnikiem Austrji, w której dążył do tego, aby za główną podstawę państwową uznano federalizm wszystkich narodowości, wchodzących w skład monarchji habsburskiej na prawach równych. Do ostatnich dni życia protestował przeciwko dualizmowi, nazywając go „jarzmem podwójnem" i dowodził, że „tylko związek plemion naddunajskich może zabezpieczyć Europę od monarchji rosyjskiej", przeciwko której najenergiczniej występował nie dla tego, że jest rosyjską ale dlatego, że byłaby uniwersalną. Protest przeciwko dualizmowi austro-węgierskiemu był tak silnym, że do zgonu Palacky'ego Czesi nie brali udziału w obradach parlamentu. Palacki nie przewidywał wprawdzie zmian, jakie istotnie nastąpiły w ostatnich czasach, ale mimo to spokojnie umierał, wiedząc, ze naród jego nie zginie.

„Ażeby dopełnić charakterystyki Palacky'ego — pisze dalej profesor Spasowicz — winien jestem jeszcze poświęcić słów parę jego podróży do Moskwy na wystawę etnograficzną. O celach tej podróży panują w Rosji zupełnie błędne i przewrotne pojęcia. Cenne wiadomości w tej kwestji zawierają się w *Pamiętniku*, a mianowicie w artykule paryskiego profesora Louis Légera (str. 153).

„Południowi Słowianie, wybierając się na wystawę, umówili się z Czechami: Juljanem Gregrem, Braunerem i innymi, że spotkają się w Przyrowie. Dopiero w Wilnie dołączyli się z nimi jadący przez Ejdkuny Palacky i Rieger. Ci przedtem, w samym początku maja r. 1867 wstąpili do Paryża, aby zobaczyć się z St. René Taillandierem, współpracownikiem *Revue des deux Mondes*, który interesował się sprawami Słowian, oraz z emigrantami polskimi, ks. Czartoryskim i jenerałem Zamoyskim i innymi. Chcieli ich uprzedzić, że podróż tę przedsięwzięli nie w nieprzyjaznych dla Polaków widokach, czyli innemi słowy, ażeby upewnić Polaków, że w zamiarach osób jadących do Moskwy niema ani cienia „panslawizmu". Niemożemy powiedzieć, aby emigranci polscy zapatrywali się na tę przedsięwziętą wycieczkę przychylnie. Przeciwnie, raczej krok ten potępiali, nie jako akt sprzeczny z interesami Polaków, ale jako pewnego rodzaju zdradę Europy i jej cywilizacji. Utalentowany Juljan Klaczko wystąpił przeciwko Palacky'emu z artykułem w *Revue des deux Mondes*, ale w Paryżu Palacky i Rieger spotkali się ze Strossmayerem i z gorącym patrjotą polskim, który poznał się z nimi na słowiańskim zjeździe w Pradze w r. 1848 księciem Jerzym Lubomirskim. I on i Strossmayer zachęcali ich do podróży. Palacky i Rieger obiecali przemówić na korzyść Polaków w duchu pojednawczym, aby uspokoić rozbudzone powstaniem 1863 r. namiętności. Tem chętniej to przyobiecali, że przedtem i ustnie i w druku ubolewali nad powstaniem polskiem, uważając je za najnieszczęśliwszy dla sprawy słowiańskiej wypadek. Taki ich stosunek do wypadków polskich głównie wpłynął na ich zerwanie z Młodoczechami. W Moskwie właściwie nie było zjazdu słowiańskiego w znaczeniu kongresu, zwołanego przez kogoś według pewnego programu. W Rosji przybyłych Słowian powitano serdecznie. Jan Palacky opisuje wrażenie, jakie na ojca i jego towarzyszy wywarły słowa, wyrzeczone przy przyjęciu słowiańskich gości przez cara Aleksandra II. „witajcie jak bracia rodzeni w rodzinnej ziemi". Jako austrjaccy poddani byli też z wizytą u posła austrjackiego w Petersburgu. Ich zamiar, aby powiedzieć coś na korzyść Polaków, nie udał się. Słów ich przyjętych zimno, nie zaszczycono żadną odpowiedzią sympatyczną na bankiecie moskiewskim d. 21 maja 1867 r. Dawniejsze poglądy Palacky'ego na Rosję znacznej uległy zmianie po tej podróży. Była to chwila, kiedy dokonywały, się „rozkwitały i jaśniały blaskiem wielkie reformy Aleksandra II." budząc nadzieje, z których bynajmniej nie wszystkie się spełniły. Postęp Rosji wydał się Palacky'emu olbrzymim, trudnym do uwierzenia. Według słów Kalauska (str. 224) Palacky jednak nigdy w życiu nie był panslawistą, czyli, jak wyraża się Kalausek panrusistą. W roku 1873 na trzy lata przed śmiercią, polemizując z prof. Makuszewem, pisał: (Srb. str. 594) „gdyby nam przyszło przestać być Czechami, wówczas wszystko by jedno nam było, czybyśmy się stali Niemcami, Włochami, Madjarami czy Rosjanami. Czesi zachowają swą narodowość, jak długo sami zechcą. P. Makuszew może się uspokoić: nie znajdzie w nas przyszłych Rosjan, ale tylko sympatycznie nastrojonych przyjaciół Rosjan, a i to tylko pod warunkiem wzajemnej przyjaźni".

Nie jest tak źle!

Onegdaj odbyły się wybory do sejmu pruskiego. W Poznańskiem i w Prusach zachodnich, a szczególniej też w Poznańskiem, prawybory wypadły na niekorzyść narodowości polskiej, wskutek czego rodacy nasi stracili trzy mandaty do sejmu. Szerszy ogół polski powinien jednak wiedzieć, że najprzód okręgi wyborcze w ziemiach polskich pod zaborem pruskim, tak są rozdzielone, a listy wyborcze w ten sposób układane, aby niemieckość miała przewagę, a nie może to się stać inaczej, tylko za pomocą sztucznie i tendencyjnie organizowanych okręgów i list wyborczych. Trzeba też wiedzieć, że wybory do sejmu pruskiego odbywają się podług cenzusu stanowego i podatkowego, gdy tymczasem do parlamentu niemieckiego, każde 100.000 mieszkańców, zgromadzone w jeden okręg, wybiera jednego posła. W tym ostatnim wypadku, ułożenie tendencyjnych okręgów na korzyść niemieckości, jest trudniejsze, choć się i tu na wszelki możliwy sposób dokonywa, ordynacja zaś wyborcza do sejmu pruskiego daje szerokie pole wyższej pruskiej magistraturze i landratom do nadużyć, okrytych zaledwie lekką gazą legalności, co też w najrozmaitszych kierunkach i przy obecnych wyborach było stosowane, gdy szło o niebezpieczeństwo wybrania Polaka posłem. Zaszła także jeszcze jedna ważna okoliczność. Gdy w innych prowincjach królestwa pruskiego, stronnictwa polityczne walczą z sobą zaciekle i nie wchodzą w żadne kompromisy, w Poznańskiem i w Prusach zachodnich, a także na Szląsku i w Warmji, a nawet na Mazurach, koło Ełku (Lyck), całe prusactwo, bez względu na przekonanie i kierunki polityczne, łączy się i idzie razem przeciw Polakom, aby im przeszkodzić w wyborze Polaka na posła. Tylko jedno stronnictwo Richtera (postępowe), rządzące się uczciwą tendencją polityczną, nie łączy się nigdy z junkrami, hakatystami i politycznymi filistrami pruskiego nepotyzmu i to jest jedyne stronnictwo po za centrum katolickiem, które czasem staje w obronie naszej w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim. Stronnictwo to tak samo postępowało przy obecnych wyborach, a Polacy tam, gdzie wiedzieli, że swego nie przeprowadzą, głosowali za kandydatami richterowskimi.

Nie ulega wątpliwości, że rezultat wyborów w Poznańskiem i Prusach zachodnich, do pewnego stopnia wywrze na ogół polski przykre, może nawet przygnębiające wrażenie. Jednak, odrzucając na bok wszelki optymizm, jest to klęska pozorna i w gruncie rzeczy absolutnie nie stanowiąca najdrobniejszego argumentu politycznego. Wzrost żywiołu polskiego w siłę pod zaborem pruskim, nie tkwił nigdy, a tembardziej dziś, w takich lub innych rezultatach wyborów do sejmu pruskiego, lub parlamentu niemieckiego. To były zawsze i są sukcesy lub klęski pośrednie. Przy pomocy pierwszych, rzetelne interesa narodowości polskiej nie osiągnęły nic, a przy drugich, również nic nie straciły. Żywioł polski w pruskim zaborze wzrósł i rośnie w kierunku naturalnego rozwoju, świadomości politycznej i odpornej siły społecznej; a nadto leży w sile popularnej. Stąd wynika, że mimo wszelkich protekcyjnych zarządzeń na korzyść prusactwa ze strony jego rządu mimo komisji kolonizacyjnej, mimo łotrostw wszelkiego rodzaju i kalibru hakatystów pruskich, społeczność polska pod zaborem pruskim mężnieje, świat przemysłowy i kupiecki polski z dniem każdym powiększa się i bogacieje. miasta do niedawna zupełnie zniemczone. obecnie niemieckość ścierają z siebie, a nawet Poznań, przed laty np. trzydziestu był daleko mniej polski, aniżeli teraz. Stało się to przedewszystkiem z tego powodu, że w stolicy Wielkopolski przyrost samodzielnych przemysłowców, fabrykantów, kupców, handlarzy, komisantów, procederzystów, zakładów handlowych i finansowych polskich, w ostatnich czasach zwiększył się ogromnie.

Ostatnie obliczenia, któremi posługuje się uczony i znany redaktor pruski Delbrück, zatrwożyły nawet sfery rządowe pruskie — okazało się bowiem z nich, że przyrost ludności polskiej, przyrost naturalny, tak dalece przewyższa przyrost Niemców w Poznańskiem, Prusach zachodnich i na Szląsku, że wszelka sztuczność tworzenia przewagi niemieckiej może do pewnego stopnia wywołać zamęt ekonomiczny, ale ustąpić musi przed żywiołową siłą ludności polskiej. Siła ta na oko budzi się niby cudownym sposobem, a jednak jest ona tylko wynikiem życia, które może być zdrętwione, w śnie pogrążone i to długo, ale skoro nie ma śmierci, nie może też być i nie-życia. Okazało się to dowodnie na Mazurach we Wschodnich Prusach. Niemcy mieli ich już za swoich, tembardziej, że w dawnych czasach przeszli na ewangelików, popsuli im mowę, starali się na każdym kroku podgryzać obyczaje, ośmieszać tradycje narodowe — a jednak cóż się stało? Oto ci Mazurzy z długiego snu przetarli nareszcie oczy, otrząsnęli z siebie wszystko, co podczas snu na nich nakładziono — zerwali się na równe nogi i zawołali, jak jeden mąż: „Jesteśmy Polakami, tak jak ci, co tam nad Wisłą, nad Wartą i het daleko, aż pod Bałtyk!" Gdy dawniej tę ludność mazurską, jako kupę wyborców używały stronnictwa niemieckie do swoich celów — dziś ciż sami Mazurzy, wiedząc, że posła Polaka nie przeprowadzą, nie biorą wcale udziału w głosowaniu, mówiąc, iż ich to nic nie obchodzi, co Niemcy robią i gadają.

Niezmiernie też spotężniała prasa ludowa polska pod zaborem pruskim. Dzienniki ludowe liczą po dwadzieścia kilka tysięcy prenumeratorów, a czytane są wyłącznie przez lud wiejski i miejski. Dziennikarstwo to potężnie przyczyniło się do obudzenia i świadomości siły w ludzie polskim pod zaborem pruskim. Dziennikarstwo i stowarzyszenia odegrały przepotężną rolę wśród społeczeństwa polskiego w Prusach.

DŻUMA.

Podał

prof. dr. Józef Szpilman.

IV. Jak wyżej wspomniano, do rozszerzenia zarazy przyczyniają się szczury, myszy i małpy. W Chinach zauważono, że przed wybuchem dżumy szczury masami giną, również twierdzi to samo Wilm co do świń, które zarażają się dżumą, pożerając padłe na dżumę szczury. Boccacio w „Dekameronie" wspomina, że w r. 1348 widział na ulicach Florencji dwie świnie, które padły na dżumę, zaś na innych placach tego miasta widział wówczas padłe koty i drób.

Stwierdzono, że muchy i inne owady (pchły, pluskwy, kleszcze, mrówki), mogą być również roznosicielami zarazka dżumy, siadając bowiem na chore, lub padłe zadżumione szczury, lub inne zwierzęta, przenoszą z nich następnie zarazę na ludzi.

Niemal wszyscy autorowie którzy w ostatnich czasach badali dżumę w Chinach podają, że pomór między szczurami, myszami i świniami z reguły poprzedza wybuch dżumy między ludźmi. To też Koch, który studjował z lekarzem sztabowym Zupitzą w Afryce, w miejscowości w Kisibie między Kagera-Nilem a Victoria-Nyanza, uważa dżumę za typową zarazę szczurów, następnie przenoszącą się na ludzi, a tubylcy w Chinach obawiają się dotykać padliny szczurów padłych podczas dżumy, którą nawet nazywają szczurzą zarazą (Shu-Yi).

Przebieg epidemji dżumy.

W przebiegu każdej epidemji zauważono trzy okresy. W pierwszym rozszerza się dżuma powoli z małych ognisk, coraz większe zataczając koła, aż wreszcie zajmie całe miasto, a względnie cały kraj. W drugim okresie nasilenie choroby tak się wzmaga, że prawie wszyscy zarazą dotknięci, umierają. Następnie w trzecim okresie zaraza prędzej, lub wolniej się zmniejsza, aby często jeszcze z większem nasileniem wybuchnąć. W miejscowościach, gdzie dżuma jest endemiczną, to jest stale panuje, znajdują się zawsze tlejące ogniska, które mimo wszelkich wysiłków nie dadzą się zagasić, z których też na nowo często jeszcze gwałtowniejsza rozszerza się zaraza.

Ogólne objawy i przebieg choroby.

Po upływie 2 do 8 dni po zakażeniu występuje nagle silny ból głowy, wymioty, przeważnie żółciowe, zawroty, ogólne niedomaganie, osłabienie, przygnębienie, duszność, dreszcze, wysoka gorączka (40°—41°5° C.) często w połączeniu z majaczeniem, początkowo zaparcie stolca, czasem jednak biegunka, która wówczas jest zapowiedzią dobrego zejścia choroby. Twarz jest zaczerwieniona, rozogniona, język obłożony, skóra gorąca, oddech przyśpieszony, tętno dwubitne, śledziona wyczuwalna, powiększona, mocz zawiera białko. Następnie gorączka się coraz bardziej wzmaga, jak również osłabienie, pojawiają się krwotoki nosowe.

Po 24 godzinach od rozpoczęcia się choroby, gruczoły limfatyczne, najczęściej pachwinowe, rzadziej inne, obrzmiewają, ulegając zapaleniu i następnie albo ulegają (resorbcji) wessaniu, albo zropieniu, oprócz tego tworzą się na różnych miejscach czyraki, karbunkuły, ropnie mięśniowe.

W pomyślnych wypadkach dymienice (bubones) około szóstego dnia otwierają się i po długiej rekonwalescencji może nastąpić wyleczenie; zdarzają się jednak dosyć często nawroty (recydywy) dżumy.

Formy dżumy.

Co do umiejscowienia się zmian dżumy rozróżnia się: powyżej wspomnianą formą dymienicową (bubonową), 2. krostową (pustułową), 3. płucną, 4. kiszkową.

Postać dymienicowa dżumy.

Co do postaci dymienicowej dżumy, to w przebiegu jej występują bolesne obrzęki gruczołów, jak wyżej wspomniano w pachwinie, pod pachą, na szyi i na innych częściach ciała, przytem są silne bole głowy, gorączka ciągła albo remitująca, nasilenie choroby może już pierwszego dnia dosiągnąć szczytu swego natężenia, niekiedy znów drugiego lub trzeciego dnia. W 50—60% kończy się choroba trzeciego do piątego dnia śmiercią. Każdy z gruczołów obwodowych limfatycznych może być pierwszym etapem choroby, zauważono jednak tworzenie się najprzód czyraka lub krosty na skórze, a następnie dopiero występowało obrzmienie gruczołów limfatycznych.

Według Wyssokowicza i Zabołotnego, gruczoły, które były pierwszym etapem wniknięcia zarazka, różnią się od innych chorobowo zmienionych tem, że przy sekcji są większe, miększe, barwy żółtej lub ciemno-czerwonej, o wyglądzie marmurkowym i zawierają bardzo znaczną ilość prątków.

Nieraz zajęte są także błony śluzowe i do

---

(1)

Catulle Mendès.

„BEZWIEDNA ZBRODNIA."

I.

— Brunois! Brunois! Karolu! przestańże się tak rzucać! Zgrzytasz zębami! Jesteś cały oblany zimnym potem, okryj się, proszę! Co ci jest? — obudź się, otwórz oczy. Jesteś blady jak poduszka. Gardło twe rozdyma się tak, jakbyś się dusił. Och, czy umierasz? Ależ obudź się, Karolu, błagam cię, przebudź się!

Karol Brunois odrzucił kołdrę i odkrył pierś siwym włosem obrosłą, w pół przykrytą koszulą; usiadł wreszcie na łóżku; twarz jego, koloru ziemi, poczęła się wydłużać, drgać jak twarz trupa pod działaniem prądów elektrycznych, pierś podnosiła się gwałtownie; powieki szczelnie miał zamknięte, a całe ciało silnie naprężone. Wydał okrzyk podobny do dźwięku odetkanej nagle beczki, upadł na łóżko, osłabiony, bezsilny. Atak przeminął.

Pani Aurelja Brunois, nie młoda osoba, o siwych włosach, wijących się między karbami nocnego czepka, w rannym kaftanie, bosa, stała schylona nad łóżkiem, blada ze strachu, nie czując nawet chłodu posadzki, wpatrzona w męża, wśród ciszy mieszczańskiego pokoju; dokoła stały meble mahoniowe, rypsem kryte; na ścianach wisiały oprawione litografie, a nocna lampka drgała w ciemnościach, rozjaśnionych pierwszemi brzaskami jutrzanki, wpadającemi wąskiemi promykami przez podłużne szpary rolety.

— Ponieważ jesteś spokojniejszy, błagam cię, przemów. Co ci było? odpowiedz!...

Nie otwierając oczów, poruszył z trudnością ustami i bąknął głosem płynącym tak powoli, jak płyn gęsty:

— Ja... ja nie wiem.

— Może, to była zmora?

— Tak... być może. Czy tak? tak! zmora! widziałem, czyniłem rzeczy... rzeczy...

— Co? jakie rzeczy?

— Rzeczy...

— Jakie?

— Straszne!

Wielkie krople potu, do łez podobne. spływały mu po skroniach.

— Cóż takiego?

Powtórzył:

— Straszne!

— Ale cóż takiego, cóż wreszcie?

Zmarszczył czoło jak przy wielkim wysiłku; poczem, jak gdyby zaniechał wszelkich poszukiwań, wygładził je znowu.

— Nie przypominam sobie...

— Brunois! postaraj się... no, pomogę ci... najpierw, powiedz, o której godzinie wróciłeś do domu? Spałam, nie słyszałam więc jak szedłeś spać. O której wróciłeś, powiedz?

— Nie wiem.

Cokolwiek zirytowana, pani Aurelja zawołała:

— Ależ ty nic nie wiesz!

— To prawda. Nic nie wiem.

— Ale pomyśl. Obiad jadłeś z Richondem.

— Z Richondem?

— Mój Boże, mój Boże! Tyś chyba oszalał! Nie pamiętasz, że znasz Richonda! Ależ to twój przyjaciel, Richond, twój dawny wspólnik. Miał jechać do Hawru o godzinie 11 minut 45. Przyszedł się z nami pożegnać, gdy siadaliśmy do stołu i zabrał cię z sobą do restauracji na obiad.

— Tak, przypominam sobie Richonda. Jedliśmy razem obiad w restauracji.

— Ach!

— Tak jest...

— Zjadłeś coś, co ci zaszkodziło, coś niestrawnego?

— Ja... nie wiem!

— A więc, podchmieliłeś sobie? Niejesteś przyzwyczajony do picia. Upiłeś się szampanem, a może wódką?

— Nie... nie szampanem... wódką... tak.

— I od tego zachorowałeś?

— Zachorowałem... ja zachorowałem...

— A po obiedzie, dokąd się udałeś?

— Z Richondem?

— Pewnie.

— Nie — nie z Richondem.

— A więc z kim?

— Nie wiem.

— A zatem, nieszczęsny, byłeś całkiem pijany?

— Całkiem pijany...

— Ależ nareszcie dokąd się udałeś? Co uczyniłeś?

— Uczyniłem... uczyniłem... rzeczy...

Nagle podniósł się, zesztywniał, pozieleniał, drżał jak w przedśmiertnej gorączce i wycedził przez szczękające zęby:

— Straszne!

Pani Aurelja w okropnej trwodze traciła zupełnie głowę. Miała tylko jednę myśl: doktora! Ale nie posiadała służącej. Kobieta najemna do posług przychodziła codziennie rano, a odchodziła o godzinie dwunastej. Aby zaś uprzedzić odźwiernego i poprosić go o sprowadzenie lekarza, na to należałoby opuścić na chwilę pana Brunois. Wahała się. błędnem okiem wiodąc do oła, aż wzrok jej spoczął na ubraniu męża, leżącem w nieładzie na fotelu. Instynktownie zwróciła się tu, myśląc, iż może znajdzie jakie wskazówki. Podniosła je, obejrzała. Zobaczyła spodnie, kamizelkę... A gdzież był surdut? Nie było go wcale. Jakto? Brunois powrócił bez surduta? Zdumiona, zwróciła się do niego.

Miał wciąż białe usta, cerę ołowianą, włosy najeżone i powtarzał:

— Straszne! straszne!...

Rzuciła się na łóżko.

— Ależ gotowam oszaleć w końcu! Cóż było strasznego? Co strasznego zrobiłeś?

— Ja... ja... ja...

Ryk się rozległ pochodzący jak gdyby z rozdartego gardła i mężczyzna zapadł się w rozrzuconą pościel.

Nie wymówił więcej ani słowa, nie poruszył się nawet. Ciężki, niezgrabny, bezsilny, leżał z wybladłą twarzą, oświetloną zielonawym brzaskiem. Nawet skóra nie zadrgała mu na twarzy. Spał snem pijaka albo umarłego. Jedyny znak życia — chrapanie, podobne było chwilami do żałosnego skomlenia dręczonego pieska, a chwilami zbliżone do niskiego ryku dzikiego zwierzęcia, któremu podrzynają gardło. Pani Aurelja przerażonem okiem spoglądała na męża wśród bladej jasności dziennej, przy drgającym czerwonawym blasku dogorywającej lampki nocnej.

II.

Brunois, po kilkogodzinnym śnie, ocknął się zdrów jak ryba.

Koło dwunastej spożył śniadanie z apetytem i w dobrym humorze.

Chociaż nie przypominał sobie, co zaszło z nim gdy wyszedł z restauracji — bez wątpienia, musiał być porządnie pijany — ale domyślał się po części prawdy i czynił przypuszczenia, aczkolwiek pamięć odmawiała mu posłuszeństwa. Ha! człowiek czterdziestopięcioletni ma jeszcze prawo pohulać, szczególniej po kieliszku!... Wiedział dobrze, iż obaj z Richondem wypili moc trunków bardzo drogich, wyborowych. Na myśl, iż prawdopodobnie dopuścił się wybryków, podbudzony winem burgundzkiem i rozmową przy wetach, czuł się mile połechtanym i rozmarzonym, mrugał więc oczami znacząco, ale jednocześnie złościł się trochę: jeśli awanturka była śmieszną, co było prawdopodobnem, jaka szkoda, że nie mógł jej sobie przypomnieć ze wszystkiemi szczegółami. Uśmiechał się na myśl „tych szczegółów". Mniejsza z tem! Wystarcza mu pewność przyjemnie spędzonego wieczoru; kilka razy ledwo głośnym nie wybuchnął śmiechem na myśl wczorajszej hulanki.

Co zaś do pani Brunois, to ta zachmurzona była nieco przy początku śniadania, lecz niebawem odzyskała dobry humor.

Chociaż starsza od męża, lecz pewną będąc jego głębokiego i serdecznego przywiązania, miała wiele względów dla tego poczciwca, jeszcze młodego, który, nie pozwoliwszy sobie ani na jeden dzień przyjemności lub odpoczynku, dwadzieścia pięć lat życia spędził w sklepie żelaznych wyrobów, na to, aby zebrać siedem tysięcy franków rocznego dochodu, co wystarczało, by żyć dostatnio i zajmować antresolę w jednym z domów w Batignolles przy ulicy Legendre.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nich przynależne gruczoły i naczynia limfatyczne. Spostrzegano także owrzodzenia migdałków, które były punktem wejścia prątków dżumy do ustroju z następowymi obrzękami i zropieniem gruczołów podszczękowych. W jednym wypadku najprzód obrzękł gruczoł podjęzykowy, co wskazywało, że miejscem pierwotnego zakażenia była błona śluzowa przedniej części jamy ustnej.

Dymienice te, gdy śmierć nie zaskoczy w pierwszych dniach chorego, powoli się rozchodzą, ulegając wessaniu albo zropieniu.

Po większej części do tej postaci dżumy w dalszym ciągu dołączają się ciężkie objawy, jako to wskutek silnego podrażnienia żołądka i kiszek, częste i niczem nie dające się powstrzymać wymioty; czasami znów odchodzący kał czarny, mocz krwawy wskazują przy znacznej bolesności okolicy dołka podsercowego i kiszki ślepej na wewnętrzne zmiany, które przy sekcji przedstawiają się jako przekrwienie i wynaczynionki błony śluzowej, przewodu pokarmowego i dróg moczowych.

Lekarze rozróżniają lekką, ciężką i gwałtowną formę dymienicowej dżumy *(pestis bubonum, morbus inguinarius)*. W lżejszych przypadkach już czwartego dnia następuje zwrot ku lepszemu, cechujący się spadkiem nagłym ciepłoty. W gwałtowych wypadkach śmierć następuje po 1 do 2 dni.

Postać krostowa (postułowa) dżumy.

Druga ta kliniczna postać dżumy, cechuje się krostami rozsianemi po całem ciele, głównie nad obrzękłymi gruczołami. Wśród uczucia silnego świądu pojawia się na skórze plama ciemna, wielkości soczewicy, naokoło niej rąbek zaczerwienionej wskutek zapalenia skóry. Z tej plamy rozwija się pęcherzyk dochodzący wielkości orzecha laskowego, zawierający mętną ciecz, naokoło otoczony rąbkiem ciemno-czerwonym. W dalszym ciągu z pęcherza tego wytwarza się owrzodzenie kraterowate o dnie suchem, które następnie przeobrazić się może w głęboki czyrak, lub karbunkuł i dać powód do znacznej zgorzeli skóry.

Ogólne objawy są takie same jak przy dymienicowej postaci dżumy, tylko w przeważnej ilości przypadków daleko łagodniej przebiegają.

Przebieg tej skórnej postaci dżumy jest ze względu na mniejszą śmiertelność lepszy i głównie tylko przypadki, przy których występują obrzęki i zropienia gruczołów limfatycznych lub uogólnienie zakażenia, są śmiertelne.

Przegląd polityczny.

Że schorzałego i zupełnie przeżytego organizmu Turcji europejskiej, wykrojono znów spory płat ciała... Po zwycięskiej kampanji z Grecją o wyspę Kretę, utraciła ona obecnie tę samą Kretę, — oczywiście raz już na zawsze. Pod silnym naporem pancerników i bagnetów połączonych *ad hoc* czterech mocarstw, wycofał sułtan z wyspy ostatki swych załóg zbrojnych, ściągnął z bastjonów fortecznych sztandary z półksiężycem, słowem usunął — jak tego odeń żądano w ultimatum — ostatnie widome znaki swej zwierzchniczej władzy. Miejsce głodnych i obdartych najczęściej hufców proroka, zajęły oddziały sytych i dobrze uzbrojonych żołnierzy angielskich, francuskich, włoskich i rosyjskich; rządy dotychczasowe baszów objęli „w imieniu Europy" admirałowie poczwórnego protektoratu chrześcjańskiego nad wyspą. Tak rozegrał się ostatni akt wstrząsającej w ostatnich swych scenach tragedji kreteńskiej. Teraz zbliża się kolej na nowy dramat — a może nawet raczej — na farsę grecką. Kandydatem Rosji na wielkorządcę Krety jest — jak wiadomo — Jerzy, królewicz grecki, który wśród ostatniej wojny Grecji z Turcją, jako dowódca eskadry wprawiał marynarzy wszystkich narodów w zdumienie zupełną swoją... bezczynnością. A znów brat jego starszy i następca tronu ks. Konstanty, zapisał się niemniej chlubnie na kartach historji swej przybranej ojczyzny. (Dynastja grecka jest gałęzią dynastji duńskiej.) Okazał mianowicie niepospolitą siłę i wytrwałość... w nogach. Np. z Larissy ulotnił się ten „zuch neohelleński" tak szybko, że w pośpiechu zostawił Turkom na pamiątkę nawet swego psa faworyta... Czy ks. Jerzy, protegowany przez cara aspirant do synekury na Krecie, posiada jakie zdolności administracyjne, nie wiadomo. Ale na powolne narzędzie rozkazów, z Petersburga idących, nie potrzeba znowu ekstraordynaryjnych kwalifikacyj, a uczucia patrjotyczno-zaborcze Greków będą w tem miały zaspokojenie, iż Kretą zarządza, bodaj *de nomine*, latorośl ich dynastji.

W Berlinie odbyła się pogadanka socjalistyczno-anarchistyczna, na której zajmowano się krwawym czynem Luccheniego. Bebel napadał ostro na anarchistów, jako na przeciwników socjalnej demokracji, której każdy gwałt jest obcym. Bebel starał się bardzo zręcznie przedstawić anarchizm, jako dziecko burżoazji liberalno-żydowskiej. Socjalna demokracja wie, że usuwając pojedyńcze osobistości, choćby te były jaknajpotężniejsze nie osiągnie nic, a ludzie jak Luccheni są po prostu idjotami. Szczególnie żałuje Bebel, iż wybór jego padł na cesarzową Elżbietę, kobietę tak szlachetną i o tak wzniosłej duszy. W odpowiedzi na to anarchista Landauer, iż taktyka anarchistów nie jest gwałt, a jeżeli jednostki anarchistyczne dopuszczają się jednak gwałtów, to jestto tylko wypływ rozpaczy. Drugi anarchista Wiesenthal ubolewał nad tem, że dwa stronnictwa proletarjatu obrzucają się wzajemnie błotem. Most przez długi czas propagował gwałt, a nawet udzielał nauk, jak należy wykonywać zamachy. W końcu zgromadzenie przyjęło rezolucję w duchu wywodów Bebla.

Związek stowarz. zarobkowych i gospodarczych.

Dziś rozpoczęły się obrady 24 zgromadzenia delegatów „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych". Ze sprawozdania przedłożonego zebranym, dowiadujemy się, że ogólna liczba stowarzyszeń doszła w tym roku do 516, t. zn. w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 27. Stowarzyszenia te liczyły ogółem 317.747 członków, tj. o 45.486 więcej niż w roku ubiegłym. Kapitał stowarzyszeń wynosi obecnie 12 709 126 zł., obrót kasowy wszystkich stowarzyszeń wynosił 384 miljonów i wzrósł w ciągu roku o 42 miljonów. Suma kredytu udzielonego wynosi 90,558.146 zł., tj. podniosła się o 19 42%; wkładki oszczędności przedstawiają 28 204 508 zł. 29 ct., czyli w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły o 1.338.093 zł. 48 ct. Cyfry te najlepiej świadczą o potężnym i pomyślnym wzroście stowarzyszeń.

Z pomiędzy 510 stowarzyszeń kredytowych galicyjskich należy do Związku 139, a po odliczeniu dwóch szląskich: 137, czyli 27 procent ogółu, wytwórczych i handlowych zaś 26, czyli 30 proc. ogółu.

Okoliczność, że mniej niż trzecia część stowarzyszeń krajowych należy do Związku, jest tylko pozornie rażącą. Jeżeli bowiem od ogólnej liczby istniejących w kraju stowarzyszeń kredytowych potrąci się 301 stowarzyszeń wyznaniowo-żydowskich, które do Związku należeć nie mogą lub nie chcą, następnie 21 spółek systemu Raiffeisena, które nie chcą rozumieć korzyści należenia do organizacji związkowej (dwie tylko należą), nadto ośm stowarzyszeń ruskich, które prawdopodobnie ze względów polityczno-narodowych do organizacji przystąpić nie chcą, a wreszcie 14 stowarzyszeń ze Związku w ciągu lat kilkunastu wyelinowanych, to pozostaje tylko 28 stowarzyszeń, które do Związku należećby mogły.

Z grupy stowarzyszeń wytwórczych, handlowych i innych, stoi poza Związkiem 53, z których po wyłączeniu pięciu ruskich, pozostaje 48; z tych zaś nadesłało bilanse tylko 22 zaś 26 odmówiło wszelkich wyjaśnień, niektóre tylko tłómaczą się, że albo likwidują interesa pozasądownie, albo jeszcze czynności nie rozpoczęły, jedno zaś wręcz oświadczyło: „że nikomu, tylko rządowi rachunki swoje przedkłada".

W zgromadzeniu bierze udział 91 delegatów, reprezentujących 96 stowarzyszeń. Obrady zagaił wicepr. Wojciech Biechoński z Gorlic, wspominając, że związek istnieje już 25 lat i liczy 165 stowarzyszeń, w których 1/3 część członków stanowią włościanie. Sprawa utworzenia banku związkowego posunęła się znacznie naprzód: połowa udziałów jest już pokryta. Nakoniec mówca zaprosił na przewodniczącego dra Wursta, na zastępcę jego: radcę Jabłońskiego.

Do różnych komisyj odesłano sprawozdania: wydziału, lustracyjne, kontrolujące, oraz w przedmiocie banku związkowego.

Nastąpiły wnioski wydziału w sprawie wkładek oszczędności w stowarzyszeniach handlowych i wytwórczych i w sprawie statystyki kredytu włościańskiego w stow. zaliczkowych.

P. Domagalski pragnie, aby w dorocznych sprawozdaniach uwzględniano bardziej stan pożyczek włościańskich.

P. Ulmer wnosi, aby stowarzyszenia na przyszłość korzystały z kredytu bankowego i ruchomego.

P. Horoszkiewicz przemawiał za potrzebą stworzenia przystępnego kredytu dla urzędników.

P. Łaski sądził, że postulat ten nie jest uzasadniony, bo już istnieją instytucje tego rodzaju.

W głosowaniu odesłano wnioski Domagalskiego i Ulmera do komisji wnioskowej, a wniosek Horoszkiewicza upadł.

Z kolei wybrano komisje: dla sprawozdania wydziału, lustracyjną, budżetową, bankową i wnioskową, które będą popołudniu pracować poufnie i jutro przedłożą zgromadzeniu wyniki obrad w formie wniosku.

Nastąpił odczyt dra Prażmowskiego o współdziałaniu towarzystw ze związkiem handlowym kółek rolniczych w Krakowie na polu uzdrowienia handlu towarami spożywczymi. Prelegent zakończył wnioskiem:

„Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że przyjęcie pośrednictwa w sprzedaży artykułów w związku handlowym kółek rolniczych przez tow. zaliczkowe może się przyczynić do uzdrowienia stosunków na tem polu, poleca więc wydziałowi, aby opracował zasady takiego pośrednictwa i przystąpił do ich wprowadzenia w życie".

Nad wnioskiem tym przeprowadzono dyskusję, poczem odesłano go do komisji handlowej.

P. Rey postawił wniosek, ażeby związek prosił sejmu o uwzględnienie wykształcenia handlowego, gdy będzie radził nad reformą szkół. Odesłano ten wniosek do komisji.

O godzinie 1 odroczono obrady.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 6 listopada.

Walne zgromadzenie delegatów towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

O godz. 12 w ratuszu walne zgromadzenie towarzystw uczącej się młodzieży.

Teatr br. Skarbka: popołudniu „Sztygar", operetka; wieczorem „Pod białym koniem", komedja i „Zamek na Czorsztynie", opera komiczna.

Kalendarz. Niedziela (6): Leonarda w. Wschód słońca o godzinie 7 minut 1, zachód o godzinie 4 minut 26.

Linja telefoniczna między Lwowem a Wiedniem została przerwaną, wskute czego nie otrzymaliśmy dziś depesz telefonicznych.

Ze straży skarbowej Dnia 31 zm. odbyła się w kraj. dyrekcji skarbu sesja, na której zamianowano star. strażników na stopień respicjentów w liczbie dziewięciu. Mianowani zostali: Władysław Samolewicz w dyr. brodzkiej, Bolesław Grudziński z jarosławskiej dla stanisławowskiej, Stanisław Kubrakiewicz z przemyskiej dla przemyskiej, Ludwik Grudniewicz z krakowskiej dla rzeszowskiej, Franciszek Grenso z jarosławskiej do tarnowskiej, Edward Springer w stanisławowskiej, Jan Burnatowicz z żółkiewskiej dla tarnowskiej, Oswald Zachariasiewicz ze sanockiej dla samborskiej, Grzegorz Iwaśkiewicz z brzeżańskiej dla czortkowskiej (prowizorycznie).

Nadto zostali przeniesieni respicjenci: Apolinary Czabaj ze stanisławowskiej dyr. do lwowskiej, Eustachy Rewakowicz z rzeszowskiej do lwowskiej, Jan Kozdrowicz z tarnowskiej do nowosądeckiej, Rudolf Szlucha z czortkowskiej do samborskiej, Jan Kinasiewicz z samborskiej do tarnopolskiej, Włodzimierz Lichnowski z tarnowskiej do tarnopolskiej, za wynagrodzeniem kosztów przesiedlenia, zaś Władysław Dudryk z dyr. brodzkiej do kołomyjskiej, Antoni Lubieński z tarnopolskiej do samborskiej, Stanisław Mazur z brzeżańskiej do czortkowskiej, Teofil Porębalski z tarnowskiej i Franciszek Chmielowski z samborskiej do krakowskiej na własne koszta.

Polski komitet dla trzynastego międzynarodowego kongresu lekarzy w Paryżu, ukonstytuował się w niedzielę w Krakowie. Przewodniczącym komitetu wybrano profesora dr. Korczyńskiego, jego zastępcą profesora dr. Wicherkiewicza, sekretarzem dr. Augusta Kwaśnickiego, redaktora *Przeglądu lekarskiego*. Oprócz wyboru komitetu powzięto uchwały co do udziału lekarzy polskich w kongresie.

Pożary. W Pohorylcach, w powiecie przemyślańskim, zniszczył pożar siedm zagród włościańskich z nagromadzonymi w nich zapasami zboża. — Na obszarze dworskim w Zgórku w powiecie mieleckim, własność Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, spaliła się stodoła dworska z całą krescencją wartości 9000 zł., ubezpieczonych tylko na 7000 zł. — W Spasowie zgorzały sterty ze zbożem, wyrządzając właścicielce p. Anieli Raciborskiej szkodę przeszło 15.000 zł.

Ze Stanisławowa donoszą nam: „Sokół" tutejszy święcił onegdaj pamięć Tadeusza Kościuszki uroczystym wieczorem. Słowo wstępne wypowiedział p. Józef Wierzejski (redaktor *Kurjera Stanisławowskiego*), którego piękne, pełne głębokich myśli przemówienie zyskało ogólny poklask. Resztę wieczoru wypełniły śpiew pani Gemb. i p. Ludwiga, ucznia konserwatorjum drezdeńskiego, zakończyły wolne ćwiczenia członków „Sokoła." Publiczność nasza, apatyczna zwykle wobec wszelkich obchodów narodowych, zebrała się tym razem bardzo licznie, zapełniając szczelnie obszerną salę „Sokoła."

Do naśladowania Z Łańcuta donoszą, że folwark Zofijówka, z kompleksu dóbr hr. Romana Potockiego, liczący około czterysta morgów obszaru, który dotychczas żydom był wydzierżawiany, został obecnie przez zarząd dóbr ordynackich rozparcelowany i pomiędzy biedniejszych chłopów za stosowną opłatą czynszową do uprawy rozdzielony. Jesteśmy głęboko przekonani, że na tem przedsięwzięciu hr. Potocki tylko zyski mieć będzie, a o tem znów, ile lud miejscowy i okoliczny zyska, pozbywszy się w ten sposób gniazda pijawek krwiożerczych raz na zawsze, chyba dowodzić zbyteczne! Gdyby ten przykład, dany tym razem przez jednego z pierwszych magnatów w kraju, podziałał wśród bogatszych ziemian naszych zachęcająco i ci zamiast wypuszczać swe majątki żydom w arendę, dzielili je na drobne gospodarstwa dla dzierżawców chrześcjan, to po niedługim już czasie obraz ekonomiczny naszej biednej Galicji zmieniłby się nie do poznania.

Z Tarnopola donoszą, iż tamtejsza rada miejska dwudziestoma dwoma głosami przeciw ośmiu uchwaliła wydzierżawić prawo propinacji tarnopolskiej lwowskiemu towarzystwu akcyjnemu browarów.

Samobójstwo. W Stanisławowie odebrała sobie życie, skoczywszy z trzeciego piętra na bruk niejaka Tuchlerowa, żona byłego kupca. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy.

Uprowadzenie dziecka. Wiedeń zajęty jest obecnie sensacyjnym wypadkiem. Oto już od 7 maja br. zaginął syn robotnika Fryderyka Stara i dotychczas niema śladu po nim. Przypuszczają, że go porwała nicjaka Libowitzka, a to w celu podsunięcia dziecka jakiejś możnej rodzinie. Cała sprawa jest okryta wielką tajemnicą, gdyż pomimo usilnych starań ani w Wiedniu, ani na prowincji policja Libowitzkiej znaleść nie może.

Szczepienie malarji. W bakterjologicznem laboratorjum szpitala św. Ducha w Rzymie zrobiono decydujące odkrycie dla ustanowienia etjologji malarji. Prof. Grassi postawił w r. 1896 hypotezę, że gorączkę malarji można wytworzyć także przez szczepienie, a w szczególności może być wprowadzona do ciała ludzkiego za pomocą ukłucia pewnego rodzaju komarów bagiennych.

Prof. Koch potwierdził naukową wartość tej hipotezy. Doświadczenia za pomocą szczepienia zwierząt pozostawały jednak zawsze bez rezultatów.

Otóż przed kilku dniami pewien pacjent, nazwiskiem Colla, ofiarował się do przeprowadzenia na jego ciele doświadczeń. Poddano go ukłuciu komarów, w dzień potem dostał gorączki, a stwierdzono w jego krwi zawartość bakcyli malarji. Natychmiast dane mu duże dawki chininy.

Wobec powyższego stanu rzeczy, spodziewają się tam z całą pewnością odkrycia drogi do szczepienia ochronnego przeciw malarji.

Ministerstwo medyczne ma być utworzone w Petersburgu, a sprawą tą będzie się zajmowała rada stanu w sesji zimowej.

Operetka miljonera. Wiedeński miljoner August Thonet skomponował operetkę pod tytułem „Podróż poślubna", wynajął sobie teatrzyk na Josefstadzie, aktorów, muzykantów, służbę, zapłacił dekoracje, kostjumy, koszta oświetlenia — razem 14.000 zł. za jeden wieczór i zaprosił na to przedstawienie tylko swoich przyjaciół i znajomych, wśród których nie brakło oczywiście także miljonerów. Zdawałoby się, że skoro kompozytor nie potrzebował się liczyć z oklaskami galerji, to mógł dać wyraz lepszej cząstce swojej indywidualności i stworzyć coś zajmującego. Tymczasem, jak się pokazało, miljoner wiedeński mimo, iż nie potrzebował wcale robić smutnych „ustępstw dla publiczności", dał zupełnie zwykły towar operetkowy, w sam raz dla pospolitego smaku galerji.

Zniżenie ceny jazdy kolejowej dla młodzieży szkolnej. Ministerstwo kolei żelaznej wydało następujące postanowienie: Uczniom i uczennicom wszystkich zakładów naukowych, mających prawo publiczności, przyznaje się przy wspólnych wycieczkach, odbywanych pod nadzorem nauczycieli II. i III. klasą pociągów osobowych (z wyjątkiem pospiesznych) pięćdziesiąt procentową zniżkę normalnych cen jazdy pociągami osobowymi, a to bez względu na odległość i na liczbę uczestników wycieczki. Taka sama zniżka służy towarzyszącemu personalowi nauczycielskiemu.

Mistrzynie strzelania. W Attinghausen, w kantonie Uri, gmina urządziła konkurs strzelniczy. Zamiłowanie do sportu strzeleckiego jest widocznie w Attinghausen silnie rozwinięte, bo na 500 mieszkańców gminy 184 włada strzelbą doskonale. Do konkursu stanęło 43 niewiast i oto ku ogólnemu zdumieniu wszystkie pierwsze nagrody przypadły kobietom w udziale. Pierwszą nagrodę otrzymała pani Katarzyna Wirsch, która wzięła udział w konkursie na czele — siedmiu synów i trzech córek.

Zastrzelony został przez rosyjskiego żołnierza granicznego w Mysłowicach poddany austrjacki, przemytnik towarów wełnianych nazwiskiem Garus.

Nowy papier. We Francji rozwijają się bardzo fabryki nowego papieru wyrabianego z trawy morskiej. Papier ten jest tak przeźroczystym, że może być używany zamiast szkła w oknach.

Krupp w Poznaniu. Pisma poznańskie donoszą, iż słynny fabrykant Krupp w Essen nabył pod Poznaniem grunt obszaru czternastu morgów i ma zamiar na nim wybudować fabrykę wyrobów żelaznych.

Zima nastała już prawie we wszystkich prowincjach Rosji, zewsząd donoszą o mrozach i zamieciach śnieżnych. W Petersburgu i w Rydze już od tygodnia jeżdżą sankami. W Rosji południowej i w Królestwie ucierpiały bardzo wskutek mrozów buraki cukrowe. Na Litwie i w prowincjach nadbałkańskich pomarzły kartofle.

Kongres chirurgów. Z Paryża donoszą: Odbywał się tu w ubiegłym tygodniu kongres chirurgiczny, a jednocześnie z nim — specjalny kongres urologiczny, pod przewodnictwem znakomitego specjalisty, dr. Guyona. Na tym ostatnim kongresie wybitne stanowisko zajął członek i asystent kliniki Guyona, rodak nasz, dr. Bolesław Motz z Międzyrzecza, praktykujący tu z wielkiem powodzeniem od lat kilku i zdobywający sobie zasłużone uznanie, jako praktyk i jako teoretyk w swej specjalności. Przedstawił on kongresowi pięć referatów, które wywołały żywe zainteresowanie się i dyskusję. Przedmiot jest zbyt specjalny, abyśmy mogli rozbierać go na tem miejscu szczegółowo, tembardziej, że z pewnością uczynią to nasze organy lekarskie, znające dr. B. Motza, jako swego współpracownika. Zaznaczymy tylko, że jeden z referatów dotyczy nowowynalezionego przez dr. Motza sposobu leczenia prostaty, sposobu, który dotychczasowe krwawe, trudne operacje zastępuje operacją niezmiernie prostą i łatwą.

Na kongresie chirurgicznym żywe zainteresowanie wzbudziły demonstracje znanego chirurga, dr. Doyena, który pierwszy zastosował kinematograf do odtwarzania operacyj chirurgicznych. Przed oczami słuchaczów przesuwały się całe operacje prelegenta. Zastosowanie to ma wielkie znaczenie, szczególniej dla nauczania: trudne cięcia można powtarzać przed oczami studentów wielokrotnie, powiększać obraz, wstrzymywać w dowolnie obranej chwili, co wszystko jest niemożliwe z chorym, który cierpi. I sam operator, obserwując później siebie samego, może i poprawiać i doskonalić. Dr. Doyen mówił też o pożyteczności zastosowania tego nowego sposobu do obserwowania i rozróżniania różnych objawów ruchowych, różnych drgań twarzy, konwulsyj i t. p. Wogóle tutejszy wydział lekarski postanowił pilnie śledzić wszelkie wynalazki fizyczne, mogące znaleźć zastosowanie w medycynie i utworzył w tym celu specjalną katedrę, powierzając ją do bieżącego półrocza dr. Leonowi Bonnet.

Walka o wyznanie. Niejaki Franciszek Lachmann z Przymiracu w Czechach zawiadomił władzę polityczną, iż z żoną i z dwoma nieletnimi, nie mającymi jeszcze siedmiu lat synami występuje z kościoła katolickiego i przechodzi do gminy reformowanej. Ministerstwo oświaty uznało wystąpienie rodziców, zaprotestowało jednak przeciwko wystąpieniu synów z motywowaniem, iż gmina reformowana należy do związków religijnych nieuznanych w Austrji. Sprawa oparła się o trybunał administracyjny, który przychylił się do zdania ministerstwa oświaty.

Hakatyzm praktyczny. W Bremie w dniu 1. b. m. zaczęli niemieccy robotnicy dokuczać polskim, wsutek czego powstała bójka. Dwóch robotników zasztyletowano, niewiadomo jednak, jakiej narodowości, gdyż pisma berlińskie dyskretnie o tem zamilczają.

Straszną zbrodnię popełniono w Marganowie pod Witebskiem na Białorusi. Niewyśledzeni dotąd zbrodniarze zamordowali obywatela ziemskiego Baranowskiego, Polaka, jego żonę, czworo dzieci, guwernantkę i służącą, poprzerzynawszy im gardła. Cały dom złupiono i zabrano wszystkie znajdujące się w nim kosztowności i pieniądze. Podejrzenie pada na chłopów z sąsiedniej wsi.

Wielkie oszustwo z dostawami dla armji amerykańskiej odkryto w Nowym Jorku, a dopuścić się go miał brat prezydenta Stanów Zjednoczonych Abner Mac Kinley, który wyzyskując wpływ swój, postarał się o odrzucenie wszystkich ofert, a o przyjęcie tylko tej, którą wniósł jeden z jego przyjaciół, pozostający z nim w ścisłych stosunkach. Przez przyjęcie tej oferty rząd Stanów Zjednoczonych miał ponieść szkodę na kilka miljonów dolarów.

Miła młodzież. W Szepes-Ofalu na Węgrzech aresztowano trzech niedorostków, którzy od kilku miesięcy podpalali domy w tej wiosce, a to dlatego, że — jak zeznali w śledztwie — widok pożaru i lament ludzi, których całe mienie płomień zniszczył, bardzo im się podobały. Obiecujących młodzieńców oddano w ręce sądu.

Szach perski przybędzie do Europy dopiero w roku 1900, a podróż odroczył dlatego, aby mógł zwiedzić jednocześnie wystawę paryską.

Wiadomości osobiste. Prezydent kraj. sądu wyższego dr. Tchorznicki, który od dłuższego czasu był cierpiący, przebył onegdaj operację, której dokonał prof. dr. Ziembicki. Operacja powiodła się tak wybornie, iż p. prezydent niebawem do zupełnego powróci zdrowia i za dni kilka obejmie urzędowanie.

Z rady miejskiej. Na onegdajszem poufnem posiedzeniu rada prezentę na opróżnioną kanonję w kapitule lwowskiej obrz. łac. nadała dotychczasowemu proboszczowi św. Anny ks. Świsterskiemu, probostwo zaś jego ks. Michałowi Płochockiemu, proboszczowi w Milatynie. Podczas głosowania padło 6 głosów na ks. Gorazdowskiego.

Ankieta w sprawie ustawy budowniczej. Na onegdajszem wieczornem posiedzeniu ankiety najżywszą dyskusję wywołał § 31, traktujący o wychodkach i zbiornikach na nawóz. W paragrafie tym znajduje się postanowienie, iż w każdym budynku mieszkalnym lub obok takiego budynku winny być urządzane ustępy z odpowiednim zbiornikiem. Owoż postanowienie takie uważano jako zbyt obciążające uboższą ludność wiejską i dlatego dodano do tego postanowienie dodatkowe, iż wydział powiatowy, względnie w toku instancji wydział krajowy może w poszczególnych uwzględnienia godnych wypadkach, uwolnić strony od tego obowiązku.

Na wniosek p. Onyszkiewicza dodano nadto ważne postanowienie, iż w miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska i uzdrowiska (stacje klimatyczne) i we wszystkich znaczniejszych miejscowościach, które wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem oznaczy, winna rada gminna określić te części gminy, w których nawet w domach już istniejących, w ciągu jednego roku od dnia rozporządzenia wydziału krajowego, mają być dobudowane brakujące miejsca ustępowe.

W § 36 uchwalono ważne postanowienie, iż obok kościołów i cerkwi mogą być budowle stawiane z reguły nie bliżej jak 50 metrów, a drzwi kościołów, cerkwi i domów modlitwy, mają być urządzone do otwierania na zewnątrz.

Kompetencja wydziału krajowego w sprawach objętych projektem ustawy budowniczej, została w ten sposób określoną, iż wydziałowi krajowemu służyć ma prawo nadzoru nad wykonaniem ustawy i załatwiać ma, jako ostateczna instancja, rekursy przeciw orzeczeniom wydziału powiatowego wnoszone. Resztę paragrafów przyjęto z małemi zmianami stylistycznemi.

W ten sposób ankieta ukończyła o godzinie 9 wieczorem swą pracę.

Myślą przewodnią wydziału krajowego i ankiety było, ująć w ustawę wszystkie konieczne przepisy, mające na celu uporządkowanie stosunków budowniczych w naszych miasteczkach i wsiach, tak pod względem budowniczym, jak sanitarnym i bezpieczeństwa, a z drugiej strony poczynić wszelkie możliwe ułatwienia dla uboższej ludności wiejskiej. W miarę rozwoju, władze miejscowe w granicach ustawy będą mogły obostrzyć niektóre zarządzenia i w ten sposób stopniowo przyuczać ludność do przestrzegania ładu, porządku i bezpieczeństwa pod względem budowniczym, ogniowym i sanitarnym dla jego własnego dobra, a temsamem dla dobra kraju.

Walne zgromadzenie Towarzystwa łyżwiarskiego odbyło się onegdaj w sali bibljoteki kasyna miejskiego. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego zgromadzenia, a potem sprawozdania kasowego z ubiegłego roku, które wykazało czysty dochód w kwocie 2.840 zł. 42 ct., uchwalono jednomyślnie udzielić absolutorjum dotychczasowemu wydziałowi wraz z podziękowaniem za trudy. Potem radzono nad sprawą rozszerzenia „stawów panieńskich" przez zakupienie sąsiednich gruntów i postanowiono rozpocząć pertraktacje z ich właścicielami.

Z kolei na porządek dzienny przyszła sprawa przystąpienia do związku ogólno-austrjackiego dla łyżwiarzy. Wyłoniła się stąd gorąca dyskusja, która wykazała, iż większość stara się nadać lwowskiemu towarzystwu charakter kosmopolityczny, „negliżując" t. zw. pierwiastek „odrębno-narodowy".

Wybory nowego wydziału wykazały następujący wynik: prezesem dalej pozostaje p. Zygmunt Łaszowski, wiceprezesem dr. Wiktor Kulikowski. Wydział nowy liczyć będzie 12 członków, a obok niego trzech członków komisji rewizyjnej. Na tem zgromadzenie zamknięto.

Działalność gazowni pod zarządem miasta jest rzeczą dziś nadzwyczaj aktualną dla tych, którzy składają tak wysoki haracz, jak 18¾ ct. za metr kubiczny. Spodziewano się, że kiedy gazownia przejdzie pod zarząd miejski, z dniem 1 stycznia nastąpi zniżenie cen. Niestety spełnienie tych nadziei odłożono na dość daleką przyszłość. Nastąpi ono bowiem dopiero z rozszerzeniem zakładu gazowego, które projektowane jest aż na wiosnę 1899. Imieniem konsumentów gazu zanosimy prośbę, ażeby owo zniżenie o ile możności jak najprędzej nastąpiło, już choćby ze względu na to, że w ostatnich czasach zapotrzebowanie gazu wzmogło się w wysokim stopniu, czego jednak co do wysokości cen nie uwzględnia się. Owo wzmożenie się jest też przyczyną, iż wzdłuż ulicy Fredry, Akademickiej, jeszcze przed zimą nastąpi zwiększenie pojemności rurociągów gazowych.

Studja historyczne w Rzymie. Dr. Władysław Abraham, profesor uniwersytetu lwowskiego wyjechał na kilka tygodni do Rzymu, jako delegat Akademji umiejętności w Krakowie, celem prowadzenia dalszych poszukiwań w archiwum watykańskiem materjałów do dziejów Polski i kościoła w Polsce i na Rusi w wiekach średnich. W tym roku towarzyszy profesorowi dr. Władysławowi Abrahamowi dr. praw Stanisław Kutrzeba z Krakowa.

Przejechanie. Onegdaj w południe wóz powracający od rogatki Łyczakowskiej z piaskiem, najechał na 9-letniego chłopca Franciszka Połechacza. — Nieuważny chłopiec doznał ciężkich kontuzji na lewej nodze i głowie tak, iż osłabionego odstawiono do szpitala św. Zofji.

Nieuważnie jadąc fiaker lwowski ugodził dyszlem w głowę Wojciecha Jankiewicza, i zranił mu ją niebezpiecznie. Jankiewicz doznał lekkiego wstrząśnienia mózgu.

Samobójstwo z nędzy. Wielkie wrażenie zwłaszcza na przedmieściu Łyczakowskiem, wywarła wiadomość o samobójstwie Jana Kośnierskiego.

Onegdaj w południe o godzinie 1. spostrzegła żona dozorcy cmentarza łyczakowskiego jakąś postać leżącą bez ruchu na jednym z grobów bez napisu. Przerażona dała znać do komisarjatu IV. dzielnicy. Przybyły komisarz znalazł samobójcę, leżącego na wznak, z wystrzelonym w martwej dłoni rewolwerem, jak się później okazało, na grobie własnej matki. Przy samobójcy znaleziono legitymację towarzystwa gimnastycznego „Sokół", która wykazała tożsamość osoby. Denat był subjektem handlowym i od dłuższego czasu był bez zajęcia, przyczyną więc samobójstwa była nędza. Denat liczył lat 2[illegible], był niskiego wzrostu i za życia odznaczał się usposobieniem melancholijnem. Kula ugodziła w samo serce. Zwłoki odstawiono do kostnicy miejskiej.

Specjalistę do kradzieży kościelnych przyłapała onegdaj policja lwowska, idąc za wskazówkami handełesów, u których tenże skradzione przedmioty spieniężał Wesoły ten pan zowie się N. Zajączkowski, a terenem jego działalności były kościoły Marji Śnieżnej, św. Magdaleny i św. Anny, skąd Zajączkowski zdołał uprzątnąć parę obrusów, poduszek od mszałów, kandelabrów, lichtarzy i t. d. Obecnie Zajączkowski odbywa za grzechy swe pokutę za kratkami.

Korespondencja redakcji. *Wnп Kazimierz Marcinkiewicz w Stanisławowie*: Niestety, numery 129, 130, 131 z maja są wyczerpane i nie możemy niemi służyć. Uwagi, o które Sz. Panu idzie, znajdzie Pan w książce prof. Benedikta „Życie duszy ludzkiej."

Wna Wanda Gł. w Krakowie: Przed kilku dniami wysłany. Czy doszedł?

* **Panna Stefanja Markiewiczówna**, córka p. Klary Markiewiczowej, uczennica prof. Leszetyckiego, wystąpi dnia 8 b. m. z własnym koncertem we Wiedniu w wielkiej sali „Musikvereinu". Program składa się z koncertstücku Webera, trzech drobniejszych utworów Leszetyckiego, Chopina fantazji, impromptu i wielkiego polonesu z orkiestrą, tudzież Liszta parafrazy z Rigoletta. Nadto panna Irena Abendroth odśpiewa kilka pieśni.

* **Koncert** na rzecz funduszu zaopatrzenia wdów i sierót po literatach i artystach, zapowiedziany na dzień 10 listopada r. b. budzi ogólne zainteresowanie w naszem mieście, tak dzięki oryginalnemu programowi, w wykonaniu którego biorą udział: Pelagja hr. Skarbkówna, prof. Kurz i artysta-skrzypek Opieński, jako też dla szlachetnego celu, na jaki dochód z koncertu został przeznaczony. Część deklamacyjną objął znany w szerokich kołach towarzyskich amator-recytator p. Stanisław Żeleński. Kto pamięta tryumfy święcone przez p. Żeleńskiego w „Królu Edypie" na scenie krakowskiej (w r. 1895), ten z przyjemnością powita jego pojawienie się na estradzie koncertowej. Popyt o bilety dziś już jest bardzo znaczny, będzie w d. 10 listopada pełnioną po brzegi.

* **Koncert Galla w Stanisławowie i Kołomyi** odbędzie się w dniach 5 i 6 bm. Punkty programu wypełni tenor Sas, skrzypek Pulikowski, laureat lwowskiego Tow. muzycznego. Przez koncert cały akompaniować będzie sympatyczny dyrektor „Echa“ i kompozytor tylu prześlicznych pieśni, Jan Gall.

* **Solenne nabożeństwo** urządza wydział katolic. stowarzyszenia robotników „Jedność“, jako w rocznicę założenia stow., w niedzielę d. 6 listopada o godzinie ½11 przed południem w kościele parafialnym N. M. Panny Śnieżnej.

* **Zjazd kandydatów notarjalnych w Rzeszowie.** Otrzymujemy następujące pismo: Zawiadamiamy pp. kolegów, iż z powodu zgłoszenia się należytej liczby uczestników zjazd odbędzie się nieodwołalnie w dniu 6 listopada br. w sali „Sokoła“. Upraszamy przeto do wzięcia jak najliczniejszego udziału. Posiedzenie rozpocznie się z uderzeniem godziny 11 przed południem. Tadeusz Stanisz, Janusz Mikiewicz, dr. Henryk Hanasiewicz.

* **Bezpłatną czytelnię dla kobiet** zakłada koło mięszane Tow. szkoły ludowej we Lwowie przy ulicy Ormiańskiej l. 23, której uroczyste otwarcie nastąpi w niedzielę dnia 6 listopada br. o godzinie 5 popoł.

* **Wieczorek z tańcami** urządza Stow. „Gwiazda“ w sobotę dnia 5 b. m. przy muzyce wojskowej 80 p. p.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Na kolumnę Mickiewicza we Lwowie zebrano w sklepie J. Proksza 85 ct.

Dla biednej wdowy z 5 dzieci nadesłał p. Józef Zabrocki z Jezierzan 50 ct.

Zmarli:

Ks. Ignacy Mistak, kapłan z zakonu oo. Jezuitów, zmarł w Krakowie w 28 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: **Dziś** w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Sztygar“, operetka; wieczorem o godzinie pół do 8 „Pod białym koniem“, komedja i „Zamek na Czorsztynie“, czyli „Bojomir i Wanda“, opera komiczna w 2 aktach Karola Kurpińskiego; jutro w poniedziałek „Szaławiła“, komedja w 5 aktach Kazimierza Glińskiego; we wtorek „Gejsza“, operetka; w środę po raz pierwszy „Zazdrośnica“, komedja w 3 aktach Aleksandra Bissona i Adolfa Leclery.

Towarzystwo wydawnicze we Lwowie wydało następujące nowości:

1 Dr. Marcin Ernst: „O końcu świata i o kometach“.

2. Tadeusz Korzon: „Zamknięcie dziejów wewnętrznych za Stanisława Augusta“.

3. Zdzisław Dębicki: „Ekstaza“. Poezje.

4. Stanisław Witkiewicz: „Sztuka i krytyka u nas“. Wydanie trzecie rozszerzone.

Z sali koncertowej.

(s.) Publiczność nasza muzykalna ma swoje kaprysy. Dlaczego na przykład onegdaj nie zebrała się dość licznie w sali koncertowej, na to zaiste bardzo trudno odpowiedzieć. Wszak Kreisler to skrzypek jakby stworzony dla — publiczności. Nie chcemy bynajmniej przez to ująć mu cokolwiek z jego poważnego artystycznego stanowiska, ale to mamy zamiar wyrazić, że gra jego trzyma się zupełnie zdaleka od koturnów klasycznych, od akademickiej oschłości, od chłodów wielkiego wirtuozostwa. Piękna i ciepła wychodzi z pod jego smyczka, drga z duszy płynącym tonem, z trudnościami technicznemi załatwia się nader gładko, tak jakby one nic go nie kosztowały i jakgdyby do pokonywania ich przyszedł bez mozołu i pracy. Ta naturalność jego gry jest właśnie tajemnicą wrażenia, jakie wywołać umie i tłumaczy nam dlaczego Kreislerowi tak łatwo z publicznością się porozumieć. Oczywiście z tą co go słucha, bo ta co onegdaj w domu została widocznie nie przeczuła, że pozbawia się tego porozumienia, a z niem i wielkiej przyjemności artystycznej.

Kreisler grał onegdaj dużo, bo nad program dodał kilka utworów. Ponad wszystko zachwycił nas prześlicznie odegranym koncertem Wieniawskiego (mamy tu na myśli głównie część środkową), niezrównanie odegrał też Sonatę Tartiniego, a potem cały szereg drobniejszych utworów. Dla dokładności zaznaczamy jeszcze, iż porównawszy występ jego wczorajszy z występem przed kilkoma laty, znachodzimy postęp u koncertanta. Bardzo to naturalne, jest bowiem młody i dojrzewa artystycznie. Chociażby jednak w przyszłości uzyskać miał mistrzowstwo smyczka najwyższe, zawsze najsympatyczniejszemi i najważniejszemi pozostaną te zalety jego, które obecnie posiada, a które razem z całą onegdajszą publicznością podziwiamy i oceniamy z żywem uznaniem.

Z izby sądowej.

Lwów 4 listopada.

(Otello z Kamiennej Góry).

Dziś stawał przed trybunałem przysięgłych Piotr Kotyk, włościanin z Kamiennej Góry, oskarżony o żonobójstwo, Kotyk podejrzywając żonę Anastazję o zdradę z jednym ze swych rówieśników, ciągle ją prześladował za to, a nieraz i dobrze pobił. Raz zaś, powróciwszy w stanie nietrzeźwym z karczmy, do tego stopnia zbił swą małżonkę, że ta wkrótce potem umarła.

Po jednodniowej rozprawie i przesłuchaniu powołanych świadków, a między innemi siedmioletniego synka Kotyka, ława przysięgłych pod zwierzch. prof. Radziszewskiego zaprzeczyła 9 głosami chęci zabójstwa, a potwierdziła 10 głosami pytanie o ciężkie pobicie, śmierć sprowadzające, wobec czego sąd przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, skazał porywczego i zazdrosnego małżonka na 3 lata ciężkiego więzienia.

Lwów 5 listopada.

(Dzieciobójstwo.)

Dziś odpowiadała przed sędziami przysięgłymi służąca Jadwiga Lisowiecka za to, że dnia 10 września wrzuciła do kloaki swe nowo narodzone dziecko i w ten sposób pozbawiła go życia. Sąd skazał ją w myśl werdyktu sędziów przysięgłych jedynie za występek zaniechania środków ostrożności, co wywołało śmierć dziecka, na 6 miesięcy ścisłego aresztu.

Budapeszt 4 listopada.

(Idealny anarchista).

Przed sądem przysięgłych zaczęła się wczoraj rozprawa przeciwko przywódcy socjalistów agrarnych, Stefanowi Varkonyemu, „idealnemu anarchiście“, dr. Eugenjuszowi Schneidtowi i rolnikowi Janowi Varkonyemu, oskarżonym w siedmiu wypadkach o obrazę czci, oszczerstwo i podburzanie do nienawiści klasowej. Stefana Varkonyego sprowadzono do sali pod silną eskortą. Przestępstw tych dopuścił się Varkony w piśmie socjalistycznem *Rolnik* i w anarchistycznem *Bez państwa*. Oskarżony nie przyznaje się do winy i broni się tem, że inkryminowane artykuły pisał na żądanie wielu rolników, znajdujących się w ciężkiem położeniu. Rozprawa wlecze się powoli, a wyjaśnień co do organizacji socjalistycznych i anarchistycznych wcale dotąd niema.

Berlin 1 listopada.

(Zajmujący proces).

Zajmujący proces odbył się przed senatem cywilnym. Jako strona oskarżona stawał były członek zakonu OO. Jezuitów, hr. Hoensbrock, znany z tego, że po zrzuceniu sukni zakonnej ogłosił broszury o zakonie OO. Jezuitów, potem przeszedł na protestantyzm i wystąpił na arenie publicznej, jako kandydat stronnictwa konserwatywnego. Obecnie jest Hoensbrock szefem redaktorem codziennego pisma *Rundschau*, które postawiło sobie jako program, walkę w obronie karności i porządku. Przedmiot sporu był następujący: Hoensbrock ogłosił inserat, który opiewał: „Mężczyzna 40-letni z szlacheckiej rodziny chce tą drogą poślubić bogatą pannę“. Niebawem zgłosili się pośrednicy małżeństw, którym hrabia przyrzekł dać 5 prc. z posagu, 700.000 marek. Gdy następnie Hoensbrock pośrednikowi, który go w tę rodzinę wprowadził, odmówił wypłaty przyrzeczonej prowizji, pośrednik ów zaskarżył go do sądu. Hoensbrock ofiarował mu wówczas 20.000 marek, pośrednik nie przyjął ich. Ostatecznie jednak przegrał, sąd bowiem nie uznał jego pretensji.

Genua 3. listopada.

(Policja przed sądem).

Tematem sensacyjnego procesu, jaki się tu odbył, były pobicia w aresztach policyjnych. Na ławie oskarżonych zasiedli: eks-oficer policji Carlo Festa i czterech niższych urzędników policji genueńskiej, których prokuratorja obwinia o to, że przez pobicie sprowadzili śmierć niewinnie uwięzionego Andrea Forno, a prócz tego na wielu osobach dopuszczali się gwałtów. Wśród ekspertów znajdował się także Cezar Lombroso. Oskarżony Festa zachowywał się tak cynicznie, że prezydent kilkakrotnie musiał go przywoływać do porządku. Ludność nazywała Festę „rzezakiem.“ Liczni świadkowie, między nimi i członkowie policji zeznawali, że Festa z aresztowanymi obchodził się wprost po barbarzyńsku. Z jego pokoju słychać było ciągle tylko jęki i płacze. W jednym wypadku zmusił aresztowanego do wypicia całego kubła zimnej wody, a nawet wtedy, gdy biedakowi krew już ciekła nosem i ustami, krzyczał na niego: „Pij, bestjo!“

Z Fornem było jeszcze gorzej. Aresztowano go razem z córką Marją pod zarzutem kradzieży kieszonkowej, czemu jednakowoż oboje zaprzeczali. Aby go więc „skłonić“ do przyznania się do winy, bił go przez trzy dni z rzędu tak silnie kijem, że biedak miał połamane literalnie wszystkie żebra. Czwartego dnia puszczono Forna z powodu braku dowodów i wysłano go szupasem z Genui do Turynu, gdzie wkrótce zmarł. Policjanci, ociwiali w służbie, którzy widzieli biedaka po pobiciu, opowiadali, iż człowiek ten wyglądał jak „chodzący trup“; wił się z bólu, a jego widok wzruszyłby nawet kamienie. Gdy płakał i jęczał, mówił do niego Festa z urąganiem: „Żebyś ty miał z austrjacką policją do czynienia, przekonałbyś się, jak ta dopiero bije!“ Festa naturalnie nie przyznawał się do winy, nie mógł jednak podać powodu, dla którego po śmierci Forna uciekł do Rzymu i stamtąd w liście do dyrektora policji Rossiego przysięgał, że jest niewinnym. Publiczność podczas pierwszego dnia rozprawy zajęła wobec oskarżonego tak groźne stanowisko, iż przewodniczący musiał kazać salę opróżnić.

Proces zakończył się skazaniem Festy na siedm lat i ośm miesięcy ciężkiego więzienia i dalej na wykluczenie na zawsze ze wszystkich urzędów publicznych. Innych oskarżonych uwolniono.

Sytuacja w Austrji

Pod nagłówkiem „Położenie w Austrji“ zawiera *Pest Lloyd* korespondencję z Wiednia, w której dość trafnie są ocenione dzisiejsze stosunki parlamentarne i polityczne z tej strony Litawy. Przesilenie, w które popadła lewica, — zauważa u wstępu korespondent — ciągle niewiadomo jeszcze, jak się skończy. To jedno pewne, że niemiecka *Gemeinbürgschaft* nieodwołalnie stracona, a jej organ wykonawczy „konferencja przewódców“, w drzazgach leży. Nikt jednak łzy nie uroni po tej kreacji i w wirze najbliższych zdarzeń pokryje ją wiekuista niepamięć. Większa część frakcyj czuje się niezmiernie szczęśliwą, że wreszcie odzyskała swobodę ruchów, a znowu niektóre z nich najniezawodniej spróbują wkrótce, żali spętane od dłuższego czasu „nową taktyką“ ich siły obstrukcyjne, nie zardzewiały w bezczynności. Będziemy przeto mieli w izbie nową edycję piekielnych wrzasków, głosowań imiennych w nieskończoność itp. objawów opozycji *der schärferen Tonart*. Gwałtowny jej gniew zwraca się teraz głównie przeciw niemieckiej wielkiej własności i grupie reprezentantów izb handlowych, przeciw „wielkim obszarnikom“ i „wielkim żydom“, którzy w komisji ugodowej oświadczyli się byli przeciw odrzuceniu ugody *a limine*, i wrzekomo spowodowali tem rozbicie owej śp. „Gemeinbürgschaft“. Ta większa własność niemiecka nie ma swoją drogą szczęścia. Aby zadokumentować swoją opozycyjność, wycofała dr. Baernreitera z gabinetu, czem wielki błąd popełniła. Teraz znów, aby zadokumentować że umie być „eine Staatspartei“, „uratowała“ swem wotum ugodę w komisji. Tamtem rozsierdziła przeciw sobie rząd, tem znowu opozycję. Swoją drogą — zapewnia dalej korespondent — ani mowy nie ma, aby to stronnictwo do obozu rządowego przeszło, jak długo hr. Thun stoi u steru. Jest bowiem w grze także pewien antagonizm osobisty, który pomiędzy innemi i tem także objawił się był swego czasu, że n. p. kondolencje dla monarchy ze strony frakcji w. własności, po tragicznym zgonie cesarzowej, zwrócono na ręce hr. Gołuchowskiego, a nie hr. Thuna, jak to uczynili wszyscy, nawet deputacja lewicy. Dłuższy końcowy ustęp korespondencji poświęca autor rokowaniom Czechów z rządem i daje im przestrogę, aby nie przeciągali struny swych postulatów. Skoro chcą grać rolę „stronnictwa państwowego“ w Austrji, to nie mogą tak ważnej dla państwa sprawy, jak ugoda z Węgrami, czynić zawisłą od spełnienia swych zbyt daleko sięgających życzeń i potrzeb.

Rada państwa.

Wczoraj w Wiedniu po posiedzeniu izby miał się zebrać klub Stojałowskiego, a poseł Kubik miał zażądać, aby ks. Stojałowski złożył godność przywódcy klubu; wniosek ten miał zażegnać przesilenie w klubie, którego wybuch, jak się zdaje jest nieunikniony.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne)

Wiedeń 5 listopada. Po mowie p. Dobernigga i po przemówieniu p. Kronawettera, jako wnioskodawcy wniosek o postawienie hr. Kazimierza Badeniego w stan oskarżenia odrzucono 173 głosami przeciw 116.

Prezydent izby dr. Fuchs proponowany przez prawicę wniosek, aby izba obok obrad nad wnioskami o postawienie ministrów w stan oskarżenia zajęła się także innemi ważniejszemi sprawami, jak ustawa o ulgach należytościowych, kolejach lokalnych itp., uczynił bezprzedmiotowym, postanowiwszy sam *ex presidio* ustawę o kolejach lokalnych i ustawę o traktacie handlowym z Japonją przydzielić wybrać się mającym komisjom kolejowej i ekonomicznej.

Przed końcem posiedzenia p. Iro ze swymi towarzyszami uczynił wniosek o postawieniu w stan oskarżenia ministra sprawiedliwości Rubera za znany jego reskrypt, zakazujący sędziom brania udziału w namiętnych agitacjach politycznych.

Pp. Borkowski i Czecz uczynili wniosek o zmianę ustawy o zarazach bydlęcych, p. Pergelt interpelował w sprawie nadawania posad sędziowskich w północnych Czechach Czechom, p. Stapiński złożył aż pięć interpelacyj, w których uskarża się na postępowanie w Galicji rozmaitych władz, a mianowicie władz skarbowych, politycznych, sądowych i wojskowych.

Koniec posiedzenia o godz. 5-ej, następne dziś o godzinie 11 rano.

Wiedeń 5 listopada. Parlamentarna komisja prawicy odbyła wczoraj po posiedzeniu izby bardzo ważną naradę. Chodzi tu, jak twierdzą, o zamiar wygłoszenia w izbie wspólnej enuncjacji, w której powiedzianem będzie, iż cała prawica oświadcza się za ugodą. W ten sposób będzie dostarczony dowód, iż w izbie jest większość dla parlamentarnego załatwienia tej koniecznej dla państwa sprawy. Naturalnie, iż uchwały komisji parlamentarnej są poufne.

Nadto miano postanowić, aby na jednem z najbliższych posiedzeń izby dokonano wyboru komisyj: weterynarskiej i ekonomicznej.

W przyszłym tygodniu odbędą się tylko dwa posiedzenia plenarne izby.

Wiedeń 5 listopada. Subkomitet dla związku celno-handlowego na wczorajszem posiedzeniu, po zainaugurowaniu obrad przez referenta Kaftana, przystąpił do obrad nad artykułem 1-szym, który mówi o wspólności celno-handlowego obszaru.

Przemawiali pp. Lecher, Mauthner, który wniósł inne brzmienie § 1, i Kaiser, który wniósł, aby subkomitet odrzucił przedłożenie rządowe i przeprowadził rozdział ekonomiczny, a w końcu minister handlu br. Dipauli, który wystąpił przeciw wszystkim wnioskom.

§ 1 przyjęto bez zmiany i przystąpiono do obrad nad § 2.

Wiedeń 5 listopada. *(Z izby posłów)*. Po odczytaniu pism nadeszłych przystępuje izba do porządku dziennego, na którym stoi wniosek Kaisera i towarzyszy, oraz wniosek Schönerera i towarzyszy o postawienie w stan oskarżenia rządu hr. Badeniego za wprowadzenie policji do izby i rządu hr. Thuna za wydanie cesarskich reskryptów na podstawie § 14.

Zabiera głos dep. Hoffmann-Wellenhof. Na prawicy powstaje hałas, na lewicy odzywają się głosy: „Cicho!“ i okrzyki oburzenia, przeciw którym protestuje prawica. P. Hoffmann przypomina epokę upadku gabinetu Badeniego i powiada, że Badeni wydał był owe rozporządzenia dlatego, iż jasno rozumiał, że sprawa ugody z Węgrami stoi źle i że trzeba uwagę publiczną od niej odciągnąć.

Posiedzenie trwa dalej.

Z Insbruku donoszą do *Ostdeutsche Rundschau* o końcu konferencyj przewodniczących klubów lewicy. Mianowicie na posiedzeniu wyborców, zwołanem przez niemiecko-tyrolski związek wyborczy powitano „z zapałem“ wiadomość, iż stronnictwo niemiecko ludowe występuje z konferencyj przewodniczących i wyrażono nadzieję, że odtąd zapanuje w izbie jak najostrzejsza obstrukcja. Naturalnie nie odbyło się przytem bez „wyrazów uznania“ dla grupy Schoenerera, a natomiast wiernokonstytucyjna wielka własność doczekała się słów ostrej nagany. W rezolucji wyrażono wreszcie nadzieję, iż pomimo ustania konferencyj niemiecka *Gemeinbürgschaft* będzie i nadal utrzymaniem coś, co w rzeczy samej nie istnieje?

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego“.

Pola 5 listopada. Żołnierze marynarki austrjackiej, którzy mają być wysłani do Pekinu, odpłyną tam na żądanie austrjackiego posła w Pekinie.

Berlin 5 listopada. Ostateczny rezultat wyborów jest następujący: konserwatywni zdobyli 147 mandatów, wolno konserwatywni 57, centrum 99, stronnictwo reformy 1, narodowi liberali 74, wolnomyślne połączenie 10, wolnomyślna partja ludowa 24, Polacy 14. Nadto wchodzą w skład sejmu: 1 demokrata, 3 ze związku rolników, 2 Duńczyków i 1 dziki.

Paryż 5 listopada. W izbie panuje wielki ruch; posłowie zebrani nadzwyczaj licznie; prawie nikogo nie brakuje.

Po zagajeniu przez prezydenta izby Deschanela posiedzenia, wstępuje na trybunę prezydent nowego gabinetu p. Dupuy i odczytuje oświadczenie rządu, w którem między innymi znajduje się następujący ustęp:

„Jesteśmy dobrze świadomi naszego ciężkiego obowiązku i godzimy się na uchwalony przez izbę dnia 25 z. m. porządek dzienny, w którym wypowiedziano, aby była utrzymaną przewaga władzy cywilnej nad wojskową. Główną zasadą państwa republikańskiego, a tak samo główną zasadą naszą jest zupełne zaufanie do wiernej armji, ochronicielki i obronicielki ustaw republikańskich.

„Nie ścierpimy przeto bezpodstawnych wycieczek i napaści skierowanych przeciw naszej narodowej armji i postawimy ją wyżej po nad wszystkie ślepe napaści i obelgi któremi ją obsypać usiłują, a które dosięgnąć jej nie mogą.

„Uważamy za swój obowiązek dbać o ochronę, o prawa i o powagę władz publicznych wiedząc o tem, że one tylko w spokoju i skupieniu mogą coś pożytecznego zdziałać dla ojczyzny. Sprawiedliwość wymaga nie mniej spokoju i poważania. Naszym obowiązkiem jest zapewnić wykonanie jej wyroków, bez względu na to, jakie o tych wyrokach mogą być zapatrywania indywidualne. Będzie to najpewniejszym środkiem, aby uspokoić umysły i zaniepokojone sumienia“.

Dalej oświadcza gabinet, iż Francja nie może niczego zaniedbać, o niczem zapomnieć, coby przyczyniło się do utrzymania nadal stanowiska pozyskanego przez jej lojalność, jej siłę i jej gorącą miłość ojczyzny, musi ona pracować nadto nad utrwaleniem swego stanowiska, uświęconego przed oczami całego świata przez aljans z Rosją.

„W naszej polityce zagranicznej — czytał p. Dupuy dalej — kierować się będziemy względami na dobrze zrozumiany interes kraju i zawsze starać się będziemy, aby usiłowania i starania kraju stały w stosunku odpowiednim do zamierzonego celu, a opierać się będziemy na parlamencie, który o wszystkiem zawsze jak najdokładniej objaśnimy. Jesteśmy gabinetem połączonych republikanów i zdecydowani jesteśmy opierać się na republikańskiej większości.“

Po odczytaniu tej deklaracji deputowany socjalistyczny Mirman zainterpelował rząd w sprawie jego ogólnej polityki.

Dupuy w odpowiedzi na tę interpelację oświadcza, iż nie zamierza domagać się uchwalania nowych ustaw, gdyż istniejące zupełnie wystarczają, aby utrzymać porządek na wszystkich polach i ochronić armję przed nieuzasadnionemi napaściami.

Co się tyczy sprawy Dreyfusa, to gabinet postara się o to, aby wyroki sprawiedliwości były szanowane. W dniu, w którym w tej sprawie sprawiedliwość wypowia swój wyrok, my przed tym wyrokiem się ukorzymy. (Huczne oklaski)

Następnie izba 429 głosami przeciw 64 przyjęła postawiony przez dep. Delaporte'a, a akceptowany przez Dupuya następujący porządek dzienny: Izba godzi się na oświadczenie rządu i na jego zamiar opierania się tylko na większości republikańskiej, wyraża mu zaufanie i przechodzi do porządku dziennego obrad.

Minister skarbu Peytral przedłożył budżet.

Deputowani Brunet i Dedun oświadczają, iż pragną wnieść interpelację w sprawie Faszody, a minister spraw zewnętrznych Delcassé odpowiada, iż nie może jeszcze oznaczyć dnia, w którymby mógł dać na tę interpelację odpowiedź.

Paryż 5 listopada. „Ajencja Hawasa“ donosi, iż rząd postanowił nie obstawać przy utrzymaniu misji Marchanda w Faszodzie. W odpowiedzi na wniesioną interpelację rząd ograniczy się tylko na podaniu izbie powodów, które go do tej uchwały zniewoliły.

Londyn 5 listopada. Podczas bankietu na cześć Kiczenera, oświadczył Salisbury, iż ambasador francuski oświadczył mu imieniem swego rządu, że Faszoda dla Francji nie ma najmniejszej wartości i dlatego ją opuści. Rząd francuski — rzekł Salisbury — okazał wielki rozsądek postanawiając wycofać się z Faszody.

Kair 4 listopada. Marchand odjechał natychmiast z powrotem do Faszody, zkąd ze swą misją uda się do Dżibutti.

Paryż 4 listopada. Trybunał kasacyjny będzie we wtorek przesłuchiwał byłych ministrów wojny jenerałów Merciera, Billota, Zurlindena, Chanoinea i Cavaignaca.

Kanea 5 listopada. Wojska międzynarodowe obsadziły wczoraj twierdzę. W mieście spokój

Londyn 5 listopada. Lord major nadał Kiczenerowi baszy obywatelstwo honorowe i wręczył mu pałasz honorowy.

Jerozolima 5 listopada. Para cesarska żegnana owacyjnie, odjechała stąd wczoraj rano, po południu przybyła do Jaffy i wsiadła na statek „Hohenzollern“, który odpłynął do Bejrutu.

Wiedeń 5 listopada. Profesor historji sztuki na uniwersytecie krakowskim dr. Marjan Sokołowski otrzymał tytuł radcy dworu.

Minister sprawiedliwości mianował sekretarza sądu Jurowicza w Rzeszowie radcą sądu krajowego w sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Kandydat notarjalny Dolais mianowany notarjuszem w Jordanowie.

Essen 5 listopada. W szybie Holland wskutek eksplozji gazów zginęło 2 górników, a 13 jest ciężko rannych.

Berlin 5 listopada. Wydawca pisma *Zukunft* Harden został skazany za obrazę majestatu na pół roku twierdzy.

Londyn 5 listopada. Podczas bankietu, który się odbył na cześć Kitchenera w Mansionhouse, wzniósł Salisbury toast, w którym podnosił dyplomatyczne zdolności Kitchenera. Zarazem powiedział Salisbury, że otrzymał od rządu francuskiego notę, w której rząd francuski oświadcza, że Faszoda nie ma dla republiki żadnej wartości. Ten pomyślny rezultat opuszczenia Faszody ze strony Francji, zawdzięczać należy w znacznej mierze dyplomacji Kitchenera. Salisbury nie jest w stanie twierdzić, jakoby obecnie wszystkie sporne kwestje zostały usunięte, ale w każdym razie zeszła z powierzchni świata sprawa najbardziej zawiła i drażliwa.

Paryż 5 listopada. Oświadczenie nowego gabinetu zostało ogólnie sympatycznie przyjętem. Dzienniki republikańskie godzą się na zapowiedzianą politykę uspokojenia, radykalne zaś przyjmują życzliwie zapowiedź prezydenta Dupuy w sprawie pojednania wszystkich frakcyj republikańskich. Pisma socjalne nie całkiem ufają prezydentowi Dupuy i przyjmują pozycję wyczekującą, dopóki nie przyjdą czyny.

Co do sprawy opuszczenia Faszody, to dzienniki wyczekują wyjaśnień ze strony ministra Delcassé stwierdzają jednak klęskę, którą dyplomacja francuska poniosła na razie.

Paryż 5 listopada. Według dziennika *Gaulois* postanowił trybunał kasacyjny przesłuchać Freycineta i zadowolić się jego oświadczeniem bez przeglądania tajnych aktów. *Fronde* donosi, że Piquart zostanie dzisiaj wypuszczony na wolność, z powodu zaniechania procesu.

Petersburg 5 listopada. Rząd rosyjski jest bardzo niezadowolony z działalności ambasadora rosyjskiego w Stambule, Sinowjewa, gdyż powaga imienia rosyjskiego świeżo tam doznała znacznego uszczerbku. Sinowjew powołany został do Liwadji i otrzymał dymisję. Urzędownie dymisja jego ogłoszoną będzie dopiero po powrocie cara do Petersburga, a równocześnie Sinowjew zostanie zamianowany członkiem rady państwa. Miejsce jego w Stambule zajmie Izwolski, teraźniejszy poseł rosyjski w Monachium.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 listopada 1898 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. S Piątkiewicz dr. A. Last z Czerniowiec. E. Augustynowiczowa z Woszczówki. Dr. W. Lechowski z Drohobycza. Dyrektor S. Vogel z Zsolna. Dyrektor S. Horoszkiewicz ze Stanisławowa. H. Melcer z Wiednia. J. Haberfeld z Oświęcima. A. Wiesiołowski z Prelipcza. A. Halbwachs z Müllhausen. L. Podlewski z Bojkowca.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Mierzeński z Duhowicy. E. Gonnesmann, J. Freyer, J. Weiss, A. Scheren z Wiednia. J. Kosman z Nowego Sącza. M. Lipschütz z Wygody. M. Konaszewski z Królestwa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

POSZUKUJĄ POSADY.

Osoba inteligentna, znająca się na wszystkich zajęciach domowych, poszukuje zaraz miejsca do samoistnego zarządn. Adres: M. N. Stanisławów poste restante.

ROZMAITOŚCI.

Potrzebny jest Niemiec lub Niemka do nauki i konwersacji. Wiadomość: ul. Kraszewskiego 23, II. piętro, drzwi wprost schodów do 12 i od 3.

Modne a tanio, barchany, materje wełniane, chustki, ścierki, ręczniki, poleca **Antonina Ertel,** ulica Fredry, przyjmuje zamówienia na roboty włóczkowe.

Kapitału lokację korzystną proponuję w pewnem popłatnem przedsiębiorstwie. Strata niemożliwa — zysk pewny. Zgłoszenia adresować pod „A. Z." do administracji „Kurjera Lwowskiego".

MIESZKANIA WOLNE i SKLEPY
(1 ct. od wyrazu).

3 i 2 pokoje z kuchnią i przynależytościami zaraz do najęcia. Ulica Zielona 34 A. C. 607

Sklep z magazynem i piwnicą zaraz do wynajęcia. Krakowska l. 6. 606

2 pokoje, kuchnia; **1** pokój, kuchnia. Stajnia na 4 koni. Łazarza 5. 605

Dla gorzelń!

Węże gumowe
Pierścienie gumowe
Szkła do wodowskazów
Płyty gumowe i asbestowe
Sznury gumowe i asbestowe
Pakunki federwelsowe i łojowe
Pokost, Minium, Bleiweiss
Konople, Kłaki, Bawełna do czyszczenia
Szczotki do kadzi
Latarnie gospodarskie na oliwę, naftę, pyrolinę i świece
Pyrolinę (tanie oświetlenie)
Palniki i knoty do pyroliny
Dwusiarczan wapniowy
Pochodnie naftowe i smołowe 1954 1—5
Oliwę do maszyn, Pasy, itp.

polecają po cenach najniższych

FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.
(obok cukierni Wgo Grossa).

100 do 300 zł. miesięcznie

zarobić mogą osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż ustawą dozwolonych papierów państwowych i losów. — Zgłoszenia do **Ludwika Oesterreichera** VIII. Deutschegasse 8 **Budapeszt.**

Dywany perskie i portjery

prawdziwe (starożytne) sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie.

Skład dywanów: Lwów, ul. Sykstuska 6.

Ulgi w spłatach wedle umowy.

Na żądanie wysyłamy nasze bogato illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Wielka oszczędność paliwa!

Wałki elastyczne
do zaopatrywania drzwi i okien
Wałki grube
do obijania drzwi.
Kit, Gips
polecają po cenach niskich
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.
(obok cukierni Wgo Grossa).

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można krojn francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **EUGENJI WECKERÓWNEJ,** Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nance udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskuteczuia się odwrotną pocztą. 1021 1—?

HERBATĘ

zbioru majowego
znakomitą przed zakupnem wypróbowaną
poleca jedynie handel korzenny

LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie, ul. Batorego l. 2.

	Cena za pół kilo
Congo	zł. 1.60
Souchong	„ 2.—
Melange de London aromatyczna dobrze naciągająca	„ 3.—
Kayzów czarna	„ 4.—
Sansinska	„ 4.—
Wysiewek herbacianych	„ 1.30
Wysiewek z najlepszych herbat	„ 1.60
Okruchów z herbat	„ 2.—

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą, nie licząc opakowania 1882 1—8

CIEPŁE

(dla pań i panów) pończochy, skarpetki, rękawiczki, czapki, czapeczki, kamasze, bluzki, kamizelki, pantofle, śniegowce, czapeczki i rękawiczki do **ślizgawki,** okrywki teatralne i balowe, towar świeży, ceny fabryczne

Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki l. 8.

Nowości

w futrzanych towarach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach

po zadziwiająco niskich cenach.

MAISON DE NOUVEAUTES
Madame Berta Fiedler
plac Kapitulny l. 3.

!!Świetny zarobek!!

Dla właścicieli kantorów wymiany, kupców, agentów itd. itd.

Oryginalne losy

(nie listy ratalne) z których bardzo łatwo **wielką liczbę** sprzedać można.

Oferty pod: „Interes losowy 7210" do **Haasensteina i Voglera w Pradze.**

Towary drobiazgowe

do szycia, haftu i krawieczyzny damskiej, oraz wszelkie gatunki kanw, włóczek, jedwabi wzorów, jakoteż gotowe i zaczęty **hafty** na kanwie lub innych materjałach. Najlepsze **struny** do instrumentów muzycznych

poleca w wielkim wyborze
po najtańszych cenach

Antoni Enders
Lwów, Rynek l. 26.

Niezbędne przy karmie wołów.

Świeży transport!
Przetykacze kauczukowe
Pompy przy wzdęciu
Trokary
Hegary i klystyry dla bydła
następnie
Nożyce do strzyżenia owiec i koni
Fluid, Proszek korneuburski
Sól glauberska i t. p.
polecają
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4,
obok cukierni Wgo Grossa.

Także i na raty bez podwyższenia cen

dywany, portjery, chodniki, kołdry watowane, kapy na stoły i łóżka, dery na konie, jakoteż wszelkie artykuły, potrzebne do urządzenia domowego, w składzie dywanów „Teppichhaus Au Louvre" Lwów, ul. Sykstuska l. 6 (Pasaż Hausmanna). Na prowincję wysyła się cenniki gratis i franko.

Medal złoty | **Magazyn Futer** | Medal srebr.

BRACI WROŃSKICH

we Lwowie, ul. Teatralna l. 5, (naprzeciw kościoła katedralnego)

polecają po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych, jako też skóry pojedyncze, oraz i materje na pokrycia futer w wielkim wyborze.

Cenniki na żądanie franko.

Preblauska szczawa

najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau poczta St. Leonhard Karyntja.** 210 1—?

Linia Holandja-Ameryka

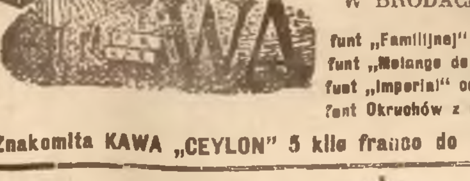
Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu z Rotterdamu do Nowego Jorku

Biur kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.
Biuro międzypokładu: **w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta		II. Kajuta	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—40*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—32*)	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i olegancji parowca.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel**

W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep.	2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowan.	3.50
funt Okruchów z najlepszych herbat kwiatow.	1.20

Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.—.

HERBATA Z BRODÓW! HERBATA Z BRODÓW!

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. apostolskiej mości

XXXII. C. K. LOTERJA PAŃSTWOWA

na cele dobroczynne cywilne tej połowy Monarchji.

Ta **loterja pieniężna** — jedyna prawnie w Austrji dozwolona — **12034 wygranych w gotówce** w ogólnej liczbie **401.800 koron.**

Główna wygrana wynosi

200.000 koron.

Za wypłatę wygranych ręczy c. k. Zarząd loteryjny.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 15. Grudnia 1898.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy nabywać można w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu I., w kolekturach loteryjnych, trafikach tytoniu, w urzędach podatkowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d.; plany gry dla kupujących losy, bezpłatnie.

Losy nadsyła się wolne od portorjum.

Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych
416 1—9 **Oddział dla loteryj państwowych.**

NA SEZON! NA SEZON!

otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy w wielkim wyborze po cenach nader niskich:

Rogóżki kokosowe szczotkowe i plecione w różnych wielkościach.
Chodniki kokosowe.
Chodniki gumowe.
Chodniki ceratowe i Linoleum.
Przedściółki ceratowe i Linoleum przed umywalnie i pod stoły jadalne.
Maty japońskie.
Następnie do zapuszczania posadzek i podłóg.
Masę francuską prawdziwą.
Masę woskową własnego wyrobu.
Laklery bursztynowe na podłogi z fabryk L. Marxa i O. Fritzego.
Wszelkie gatunki szczotek dla gospodarstwa domowego
Pędzle, wosk i sukno do podłóg.

Ceraty na stoły i meble, proszki, pasty do czyszczenia metali, mydło, krochmal, farbkę, sodę, świece stearynowe Apollo, lampki stearynowe w blaszkach na groby i t. p. i t. p.

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
we Lwowie, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
N. Arnold, Rynek.
W. Arnold, Batorego 18.
Nathana Baumana synowie, ul. Ruska.
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Józef Fränkel, ul. Sapiehy l. 41.
Adolf Grünfeld, ul. Janowska 7.
Ozias Garfunkel „pod Polakiem" ulica Wałowa.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Antoni Herold, ul. Sykstuska 14.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
Adolf Kraus, ul. Skarbkowska 9.
August Kostkiewicz, ul. Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka.
S. Lemel, Gródecka 54
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Michał Landes, ul. Skarbkowska 4.
Wojciech Łepaczyński, Gródecka 79.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
M. Pomeranz, Rynek 7.
Max Rothberg, ul. Grodecka.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rothberg, ul. Kazimierzowska.
Pinie Reinbach, plac Gołuchowskich.
Ozias Schwarzer, ul. Grodecka.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego.
S. Schall, ul. Krasickich l. 20.
D. Sonnenschein, róg Grodeckiej i Solarni.
Jan Stelmachów, Chorążczyzna 6.
Wilhelm Tannenbaum, ul. Karola Ludwika l. 31.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Dominikańska
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego
K. Wollsch, ul. Grodecka.
H. Ziemet, ul. Kazimierzowska.
S. Zuckerman, ul. Leona Sapiehy.
Jakób Zuckermann, Zimorowicza 18.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera,** ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

MASĘ WOSKOWĄ

do rozpuszczania we wodzie. 1983 1—3

PASTĘ krajową
lepszą i tańszą od t. zw. Masy francuskiej.

Lakier bursztynowy Lakier połyskujący
prędko schnące.

SZCZOTKI. — PĘDZLE.

LAKIER emaliowy biały do lakierowania drzwi i okien
poleca jedynie tylko w najlepszych gatunkach

O. T. Wincklera Syn
Lwów, Rynek l. 28.

WINO CHINOWE SERRAVALLO



z ŻELAZEM

przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun,** radca dworu prof. **Drasche,** prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing,** prof. dr. **Monti,** prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof,** prof. dr. **Neusser,** prof. dr. **Schauta,** prof. dr. **Weinlechner,** wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne:
XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894.
IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu 1894.**

Medale złote:
Wystawy: **Wenecja** 1894, **Kiel** 1894, **Amsterdam** 1894, **Berlin** 1895, **Paryż** 1895.

Przeszło 500 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. **Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.**

Apteka Serravallo w Tryjeście,

Hurtowny dom rozsełkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848.



Pasaż Hausmana

I. Lwowskie Foto-Plastikon

W tym tygodniu jest do widzenia:

Wiedeń, Wystawa jubileuszowa 1898.

Wstęp 10 centów.



Do P. T. Właścicieli koni.

Jeżeli Wielmożny Pan zamierza dobre i tanie dery na konie kupić — zechce Wielmożny Pan udać się do składu dywanów „AU LOUVRE" we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. Tamże znajdzie Pan ogromny wybór der po zadziwiająco niskich cenach. Na prowincję wysełamy nasze bogato illustrowane cenniki gratis i franco. 1849 1—?

Kremska

Podwójna musztarda.

Oferuję moją znaną jako najlepszą i najdelikatniejszą **podwójną musztardę** w jakości łagodnej i silniejszej. Baryłka pocztowa 2¾ kilo na próbę 1.60; 5 kilo 2.40; 12 kilo 5 złr.; 20 kilo 9.75 złr.; hurtownie najtaniej. Francuska delikatesowa musztarda estragonowa, bardzo pikanina 2¾ kilo 1.60; 5 kilo 2.40 — rozsyła **N. F. Michel,** warzelnia musztardy **w Krems** (Niższa Austrja).

TYLKO

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać sadzonnie o godzinie 9. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór **ukraińskich** po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne pref. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
— dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamasze
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i S. Kryjanowskiego aptekarzy.





Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek, chodników i der na konie

otwarta przez cały dzień, w nocy zaś przy elektrycznem oświetleniu. Wstęp wolny. Zdumiewająco tanie ceny są na wszystkich towarach dokładnie uwidocznione. Ulgi w spłatach wedle umowy. Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód obejrzał tę wystawę. **Na prowincję cenniki darmo i opłatnie.** Listy adresować należy: Skład dywanów „AU LOUVRE" Lwów, ul. Sykstuska l. 6 (Pasaż Hausmanna).

Ochronna marka:
Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze,

uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:
— Specyficzne —
PURITAS MYDŁO DO UST

Austr.-węg. pat. Medale odzn. z wyst. powsz. Londyn 1862, Paryż 1878. Dr. C. M. Fabera, przyboczn. dentysty śp. Ces. Maksymiljana I. itd. **Główn. skład rozsył.: w Wiedniu I., Bauernmarkt 3** Składy we wszystkich aptekach, droguerjach i parfumerjach. **Dra Fabera** Puritas szczot. do zęb w 3 gat. Tamże jest też do nabycia: **c. i k. uprz. Eucalyptus esencja do ust Dr. C. M. Fabera.**



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez

PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussig,

C. k Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.

SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.

Cena puszki zł. 1·10. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. października 1898.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są według zegaru środkowo-europejskiego).

Do Lwowa przychodzą:

Z KRAKOWA na dworzec główny posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w południe, osob. 6·10 wieczorem, posp. 8·45 wieczorem, osob. 9·10 wieczorem.

Z PODWOŁOCZYSK na dworzec w Podzamczu osob. 3·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osob. 5·— popołudniu, posp. 9·39 wieczorem.

Z PODWOŁOCZYSK na dworzec główny osob. 3·30 rano, posp. 2·30 popołudniu, osob. 5·25 popołudniu, posp. 9·55 wieczorem.

Z CZERNIOWIEC osob. 6·45 rano, osob. 10·35 przedpołudn., posp. 1·50 w południe, osob. 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczorem.

ZE STRYJA, ŁAWOCZNEGO, KAŁUSZA, CHYROWA, BORYSŁAWIA osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w południe, osob. 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.

ZE SOKALA i RAWY RUSKIEJ osob. 7·55 rano, osob. 5·55 popołudniu.

Z TARNOPOLA i BRODÓW na Podzamcze osob. 7·50 rano; na dworzec główny osob. 8·15 rano.

Z JAROSŁAWIA i LUBACZOWA osob. 10·45 przedpołudn.

Z JANOWA osob. 7·40 rano, osob. 1·01 w południe.

Ze Lwowa odchodzą:

DO KRAKOWA osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 po południu, osob. 6·40 popoł., posp. 10·40 wieczorem.

DO PODWOŁOCZYSK z dworca głównego posp. 6·— rano, osob. 9.35 rano, posp. 1·55 popołudniu, osob. 11·— w nocy.

DO PODWOŁOCZYSK z Podzamcza posp. 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 w nocy.

DO CZERNIOWIEC posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przedpoł., posp. 2·10 popoł., osob. 6·30 wieczorem, osob. 10·05 wieczorem.

DO STRYJA, SKOLEGO, KAŁUSZA, HREBENOWA, ŁAWOCZNEGO, CHYROWA, BORYSŁAWIA osob. 5·20 rano, osob. 9·15 przedpołudniem, osob. 8·— popołudniu, osob. 7·— wieczorem.

DO SOKALA i RAWY RUSKIEJ osob. 9·55 przedpołudniem, osob. 7·10 wieczorem.

DO TARNOPOLA z dworca głównego osob. 6·55 wieczorem; z Podzamcza osob. 7·15 wieczorem.

DO JAROSŁAWIA i SAMBORA przez Przemyśl osob. 4·55 popołudniu.

DO JANOWA osob. 8·45 rano, osob. 7·44 wieczorem.

Uwaga: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 minut czasu lwowskiego.

Biuro informacyjne c. k. kolei państwowej przy ul. 3go maja w hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, M. Schmitt i A. Milski. Z Drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem Ludwika Ringla.